Nr 179. Kraków, Wtorek 8 Sierpnia 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3.—
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4.—

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Szkieanina. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wawel własnością kraju.

W historyi porozbiorowej narodu polskiego dzień dzisiejszy jest datą zapisującą jedno z najważniejszych i najradośniejszych wydarzeń dziejowych. Po stu z górą latach niewoli zamek królów polskich na Wawelu przestaje być siedzibą cudzą, przechodzi na własność narodu. A choć akt rewindykacyi tej wielkiej pamiątki narodowej nie obył się bez ciężkich ofiar ze strony ubogiego kraju naszego, to okoliczność ta tem silniej wiąże nas z tem doniosłem dziejowem zdarzeniem i nie umniejsza uczucia radości, jaka rozpiera dziś każde serce polskie.

Wawel nasz! Jaki urok, jaką siłę magiczną posiadają te słowa. Odtąd pielgrzymujący do Krakowa gwoli ukrzepienia serca rodak nie będzie potrzebował pukać do wrót austryackiej kordegardy wojskowej o pozwolenie zwiedzenia królów swoich siedziby. Odtąd Wawel nasz, w jedną całość z katedrą złączony, będzie widomym symbolem naszej wielkiej przeszłości, będzie ukrzepieniem serca naszego, będzie nam przypominał obowiązki wobec historyi i potomności.

Te stare, omszałe, pleśnią wieków pokryte mury będą łącznikiem między dawną a dzisiejszą Polską, a stawiając przed oczy pamiątki wielkiej przeszłości, będą przypominały nieprzedawnione prawa nasze do niepodległości politycznej, będą bodźcem do pracy nad odrodzeniem Polski.

Oddaniem Zamku wawelskiego krajowi naszemu, rząd austryacki naprawił częściowo wielki błąd przeszłości, uczynił zadość nietylko gorącym pragnieniom narodu polskiego, ale spełnił jeden z tych aktów sprawiedliwości, które odpowiadają pojęciom państwa kulturalnego.— Wawel, oddany na koszary, był plamą i dręczącym wyrzutem sumienia dla Austryi, był przypomnieniem jednego z tych odziedziczonych błędów politycznych, które doba współczesna w konsekwencyi ciężko czynu rządów poprzednich ku ujmie swej dalej snuć musiała.

Dziś plama ta znika. Zamek królewski na Wawelu, choć w odartych łachmanach i strzępach, wraca do nas, jako jedna z najdroższych pamiątek, wraca w dawnym swoim charakterze Królewskiej rezydencyi, jako zapowiedź nowej lepszej ery. — W chwili budzącego się na horyzoncie politycznym świtu, w przededniu wypadków, jakie dziś niesie przepojona elektrycznością atmosfera polityczna, oby to oddanie Wawelu było zadatkiem pomyślniejszej doli narodu.

Częściowe oddanie Wawelu krajowi, to dopiero początek dzieła, zobowiązującego społeczeństwo polskie do wdzięczności wobec monarchy, który ten akt sprawiedliwości nam wyrządza.

Reszta należy do kraju, który poniósłszy tak wielkie ofiary dotąd, nie poskąpi ich niewątpliwie i dalej, aby jedną z najdroższych serc narodu pamiątek przywrócić do dawnej świetności. W tym kierunku nie tylko kraj nasz ale cała Polska żywi nadzieję, że wielkie dzieło odnowienia Wawelu dokonane zostanie z uwzględnieniem wszystkich czynników które w tej sprawie przyczynić się mogą do należytego przeprowadzenia tego wielkiego przedsięwzięcia, za które jesteśmy odpowiedzialni przed potomnością.

Zwycięstwo czy porażka?

Jeżeli baron Gautsch przypuszczał, iż znanem już rozwiązaniem sprawy seminaryum czeskiego na Śląsku zapewni sobie dalszy pokój, a raczej dalsze zawieszenie broni ze strony czesko-niemieckiej, to przykry może spotka go zawód. Liczne głosy pism czeskich wskazują na to, że sprawa ta będzie miała jeszcze bardzo burzliwy epilog. Po stronie czeskiej bowiem zadowolenie z tego, że wreszcie zdołano wywalczyć seminaryum czeskie na Śląsku, ustępuje na drugi plan wobec upokarzającego dla Czechów faktu, iż rząd znów uległ woli Niemców i usunął to seminaryum z Opawy. Nawet umiarkowana „Politik" zapowiada z tego powodu dalszą dotyczącą akcyę polityczną posłów czeskich.

„Potrzeby szkolnictwa czeskiego — pisze organ ten w ostatnim numerze — można było tak samo dobrze zaspakajać w Opawie, jak w Polskiej Ostrawie. Zamiar „rzeczowego uzasadnienia" tego kroku rządowego uważać więc trzeba za zupełnie chybiony; pozostają zatem jedynie motywy polityczne, te zaś w tej czysto kulturalnej kwestyi żadnej nie powinny były odgrywać roli. To też oświadczenie posła Hrubego, iż sprawę utworzenia czeskiego seminaryum dla Śląska uważa za załatwioną, dotyczyły jedynie jej strony kulturalnej. — Polityczna jej strona pozostała nie załatwiona i wobec tego powstała konieczność poruszenia jej w dotyczącem miejscu w sposób najgruntowniejszy. Reprezentanci narodu czeskiego słusznie zupełnie zastrzegali się podczas rządów dra Koerbera przeciwko polityce, przyznającej Niemcom prawo „veta" także w czysto czeskich politycznych kwestyach. Tem mniej więc dziś zgodzić się mogą na to, iżby gabinet Gautscha uwzględnił „veto" niemieckie nawet w czeskich kwestyach szkolnych".

W podobnym duchu odzywa się organ śląskich Czechów: „Opawski Tydennik". Donosi on, że na odbytem w tych dniach posiedzeniu posłów czeskich, otwarcie czeskiego seminaryum w Polskiej Ostrawie uznano wprawdzie za zdobycz narodu czeskiego, natomiast zniesienie paralelek czeskich w Opawie za dotkliwą klęskę posłów czeskich. To też sprawa ta będzie jeszcze przedmiotem obrad wielkiego wiecu czeskiego, który ma się odbyć w dniu 20 b. m.

Najostrzej uderza na rząd w tej sprawie organ posła dra Stranskyego „Lidowe Nowiny". „Klęska — pisze ten dziennik — jaką poniosła w kwestyi tej powaga polityczna narodu czeskiego, jest w rzeczywistości daleko większą, niż się w pierwszej chwili wydawało. Co się tyczy oświadczenia posła Hrubego, uważamy za nasz obowiązek stwierdzić, że dał on je jedynie we własnem imieniu. On też tylko mógł tego rodzaju załatwienie sprawy oceniać z taką słabością.

„Klub czeski natomiast nie może zbyć milczeniem faktu, iż kwestya paralelek czeskich — z czyjej winy, w to już nie wchodzimy — zamieniła się na kwestyę polityczną. Pod względem rzeczowym kwestya ta jest załatwiona ku zadowoleniu rządu, Niemców i posła Hrubego, pod względem politycznym natomiast musi ona wydać tę konsekwencyę, że klub czeski wystąpi w energiczny sposób przeciwko rządowi. Wymaga tego nietylko jego honor, lecz także dobro ludu czeskiego. Klub musi zatem zerwać wszelkie stosunki z systemem, który zamienia się na jeszcze gorszy, niż dawniejczy system dra Koerbera. Posłowi Hrubemu mógł bar. Gautsch udzielić uspakajających wyjaśnień; klub czeski nie zazna zapewne przyjemności wysłuchania tych wyjaśnień, ponieważ nie należy już dać bar. Gautschowi nowej sposobności do oszukiwania posłów czeskich.

„Jeśli zaś prezydyum klubu nie wysnuje należytych konsekwencyj ze sprawy opawskiej, jeśli nie zwróci się przeciwko rządowi, a przedewszystkiem jeśli nie zaprzestanie swoich niefortunnych konferencyj sytuacyjnych z prezydentem gabinetu, zapewnić możemy, iż klub czeski jeszcze w tym roku zapewne rozbity zostanie, część bowiem posłów młodoczeskich, nie ulegająca urokowi polityki Gautscha, własną pójdzie drogą. Osiąganie sukcesów jest w polityce rzeczą trudną, lepiej atoli nie odnosić żadnych, niż ponosić porażkę po porażce. Sprawa opawska wyczerpała miarę cierpliwości narodu czeskiego i naród ten już przeszedł ponad gabinetem bar. Gautscha do porządku dziennego".

Ten ostry ton organu jednego z przywódców czeskich jest rzeczywiście bardzo złą wróżbą tak dla polityki Gautscha, jak i dla co dopiero powierzchownie „uzdrowionej" Rady państwa. Że doszło do tego, — jest w niemałej mierze winą prasy niemieckiej. Prasa ta, zamiast zadowolić się usunięciem czeskich paralek z Opawy i rzecz tę o ile możności zbyć najkrócej, sili się formalnie na to, aby drażnić Czechów i pobudzać ich do oporu. I tak niektóre organa niemieckie zaprzeczają wprost potrzebie utworzenia czeskiego seminaryum i wskutek tego nazywają dotyczące postanowienie rządu „wielkim podarkiem na rzecz uroszczeń czeskich". Tak oto Niemcy odwdzięczają się bar. Gautschowi za uwzględnienie ich „veta". Jeśli też spotkają go znów ze strony czeskiej przykre niespodzianki, — bar. Gautsch będzie mógł za to podziękować Niemcom.

„N. Fr. Presse" nie przypuszcza wprawdzie, iż Czesi spełnią swoje pogróżki, mimo to widocznem jest, że i ona żywi już poważne obawy co do dalszych losów Rady państwa.

Przygrywki do rokowań pokojowych.

Jutro mają rozpocząć się rokowania o pokój, ale do ostatniej chwili nie widać pokojowego usposobienia ani po stronie rosyjskiej, ani po stronie japońskiej. Rosya z buńczucznością oświadcza nieustannie, że dotąd nie została jeszcze stanowczo zwyciężoną i że z tego powodu Japonia nie ma prawa występować w Portsmouth jako rzeczywisty zwycięzca. Natomiast Japończycy, wskazując na swoje dotychczasowe powodzenia i na pogrom armii rosyjskiej, znajdującej się obecnie w opłakanym stanie, twierdzą, że mogą dyktować warunki pokoju na wzór Niemiec w r. 1866, albo 1871.

W polemice tej bierze udział także świat polityczny, który stoi po jednej lub drugiej stronie. I tak „Politische Correspondenz" ogłosiła korespondencyę z Londynu, której autor zajmuje się wspomnianemi poglądami na rokowania pokojowe. W Tokio — pisze autor korespondencyi — wszyscy są tego przekonania, że Japonia ma zupełne prawo uważać siebie za zwycięzcę na placu boju, a politycy angielscy podzielają to zdanie. Przeciwko temu wyłania się i to nie tylko po stronie rosyjskiej zdanie, że stanowisko Japonii wobec faktycznego stanu rzeczy nie jest uzasadnione. Długi szereg zwycięstw japońskich nie jest jeszcze, jak sądzą te koła polityczne, stanowczym pogromem Rosyi, taki bowiem wypadek zachodzi dopiero wtedy, gdy przeciwnik jest zupełnie wyczerpany. Rosya znalazłaby się dopiero wtedy w podobnem położeniu, gdyby armia generała Liniewicza została bądź zniszczoną bądź wziętą do niewoli. Rosya — mówi dalej wspomniamy korespondent — nie zapoznaje wcale konieczności ponoszenia skutków dotychczasowego przebiegu wojny, ale cena pokoju nie może być za wysoką, gdyż Rosya nie podziela przekonania, jakoby znajdowała się w położeniu przymusowem i musiała iść pod jarzmo kaudyńskie.

Czy ta korespondencya jest inspirowaną przez rosyjski gabinet, który chce wpłynąć tym sposobem na układanie warunków pokojowych, czy może to jest ostrzeżenie pewnych sfer pod adresem Japonii, nie wiadomo, faktem jest tylko, że w przeddzień rokowań obie strony rokujące różnią się zasadniczo w zapatrywaniach tak na obecny stan rzeczy, jakoteż i na ewentualne warunki pokoju.

W dalszym ciągu wymieniona korespondencya zajmuje się samemi rokowaniami pokojowemi i twierdzi, że wedle przekonania, panującego w Londynie, wątpliwości co do wyniku rokowań niedługo będą trwały. Witte zaraz na pierwszy rzut oka po nawiązaniu rokowań spostrzeże, czy japońskie żądania nie przekraczają miary i czy wogóle porozumienie jest możliwem. Co do tej zasadniczej kwestyi musi zaraz w pierwszych dniach zapanować jasność. Jeżeli konferencya nie rozbije się zaraz na początku, to będzie to znakiem, że pokój przyjdzie do skutku. Rozstrzygnięcie spoczywa tylko w ręku obu stron rokujących, gdyż o wywieraniu presyi na Japonię ze strony jakiegokolwiek mocarstwa, niema nawet mowy.

W taki sposób przedstawia „Politische Correspondenz" stan rzeczy w przeddzień rokowań. Londyńskie pismo „Central News" donosi, jakoby Witte wobec Roosevelta wyraził obawę, że japońskie żądania przekroczą miarę, wyznaczoną przez cara. Skutkiem tego Roosevelt miał stracić nadzieję, ażeby rokowania o pokój odniosły skutek. „Koelnische Zeitung" stwierdza, że Japonia od kontrybucyi nie odstąpi i że zapomocą ostatniego pogromu armii rosyjskiej przywiedzie „ad absurdum" roszczenia Rosyi.

Jak widzimy, poglądy pesymistyczne w sprawie rokowań pokojowych mają w prasie i kołach politycznych ogromną przewagę. Konferencya w Portsmouth rozpocznie swoje obrady pod niedobrym znakiem.

Słów kilka o ruchu syonistycznym.

(Z okazyi kongresu w Bazylei).

Współczesny ruch syonistyczny datuje się od roku 1896, w którym zmarły przed rokiem wódz syonistów, Teodor Herzl, ogłosił swoje epokowe dzieło, p. t. „Państwo żydowskie". — Wprawdzie już przed nim Mojżesz Hess, Hirsch Kolischer, Perez Smoleńskin, dr Dawid Pińskier i inni głosili zasady syonistyczne, Herzl jednak był tym, co głoszonym ideałom nadał konkretne kształty.

Nie zważał na śmiech i szyderstwo, napaści i przeszkody i dzięki jego niezmordowanej pracy mógł się już w roku 1897 odbyć w Bazylei I kongres syonistów.

Kongres ten był w pierwszym rzędzie manifestacyą. Nietylko dlatego, że wobec całego świata zaznaczył wolę narodu, który zrywa się do nowego życia, ale także z tego powodu, że samym faktem swego istnienia był płomiennym protestem przeciw zbrodniom rządu carskiego, dokonywanym w obliczu Europy na żydach, przeciw barbarzyństwom Rumunii, która wbrew ust. 4 traktatu berlińskiego z r. 1878, dopuszczała się wobec żydów gwałtów, urągających najprymitywniejszemu poczuciu ludzkości, przeciw bojkotowi społecznemu żydów w krajach zachodnich a gospodarczemu w krajach wschodnich Europy.

Ale kongres miał nietylko zło skonstatować, pragnął także dać Europie godną odpowiedź; i dał ją, uchwalając tak zwany program bazylejski: „Syonizm dąży do stworzenia dla narodu żydowskiego w sposób prawno-państwowy zagwarantowanej siedziby w Palestynie". Nie tu miejsce na uzasadnienie tego programu i możliwości jego zrealizowania, faktem jest, że od tej chwili rozpoczęła się energiczna praca w duchu uchwalonego programu.

Akcya, prowadzona przez dra Herzla, miała dla planów syonistycznych pozyskać sułtana i rządy europejskie, agitacya zaś, której się poświęciły całe zastępy agitatorów, zdobywały dla tej idei coraz to nowe szeregi zwolenników, tak zwana praca kulturalna miała wreszcie ciemne masy żydowskie zbliżyć do kultury europejskiej, a natomiast tych, co przesiąknięci cywilizacyą od pnia żydowskiego się oderwali, nazad do żydostwa zbliżyć.

Kongres drugi z r. 1898 posunął pracę o krok naprzód: założył „żydowski bank kolonialny", który miał być finansowym instrumentem syonizmu. Plutokracya żydowska, o której solidarności żydowskiej tyle się prawi, odmówiła swych funduszów na cele żydowskie, to też kongres musiał się zwrócić do szerokich mas ludowych, aby one dostarczyły potrzebnych funduszów. Odpowiedź na wezwanie kongresu nadeszła ze wszystkich, najodleglejszych części świata i dziś jedyny w swym rodzaju bank, założony nie przez bankierow, a liczący obecnie przeszło 150.000 akcyonaryuszów — jest dowodem, jak głęboko syonizm zapuścił korzenie. Dalsze kongresy kontynuowały tylko rozpoczętą pracę.

Trzeci stworzył właściwą organizacyę syonistyczną, obejmującą wszystkie kraje, gdzie żydzi mieszkają, i ustalił ostatecznie statut banku kolonialnego.

Czwarty, odbyty w Londynie, zajmował się głównie sprawą t. zw. programu teraźniejszego, który obejmuje pracę nad ekonomicznem, fizycznem i umysłowem podniesieniem mas żydowskich w tych krajach, gdzie obecnie mieszkają i nad zdobyciem faktycznego równouprawnienia dla żydów.

Kongres piąty (1901) różni się od swoich poprzedników. — Jakkolwiek poprzednie dużo zdziałały na polu konkretnej działalności, to jednak miały jeszcze ciągle charakter demonstracyjny, obliczony na zdobycie opinii publicznej Europy.

Piąty kongres już o to walczyć nie potrzebował i rozpoczyna w rozwoju ruchu syonistycznego okres intenzywnej i realnej pracy.

Przedewszystkiem kongres ten uregulował ostatecznie sprawę organizacyi, która przedstawiała niezmiernie wiele trudności ze względu na różnorodność ludzi i krajów jaką obejmowała. Na tym kongresie postanowiono również rozwinąć działalność banku kolonialnego, przez założenie filii w Rosyi i Palestynie, w której to ostatniej istnieją dwie: w Jaffie i Jerozolimie.

Najważniejszem jednak zdarzeniem piątego kongresu jest założenie „Żydowskiego funduszu narodowego". Pieniądze tego funduszu miały płynąć z centowych wkładek całego ludu a służyć miały do zakupna ziemi w Palestynie. — Fundusz jest wieczystą własnością kongresu a ziemia za pieniądze tego funduszu zakupiona nie może się nigdy stać własnością prywatną.

Obecnie fundusz ten ma w majątku przeszło milion koron.

Szósty kongres odbywał się pod znakiem żałoby narodowej po mordzie kiszyniewskim — a głównym momentem jego była kwestya Ugandy.

Rząd angielski zaofiarował Herzlowi, jako przedstawicielowi syonistów, kraj w Afryce, a wódz syonistów nie miał wobec zastraszającej nędzy żydowskiej, wobec rozpaczliwej emigracyi gnanych zewsząd mas — odwagi wręcz od-

---

Władysław Reymont.

Chłopi.

41 (Ciąg dalszy).

Do późna w noc się paliło, a nikto do dom nie poszedł: czekali cierpliwie końca, że to już jedno morze ognia przewalało się nad folwarkiem i biło spiętrzonemi falami w niebo, zapalone strzępki z dachów i gonty roznosiły się w noc krwawym deszczem, a od czerwonych łun, co jak ogniste płachty wiewały w ciemnościach, zrumieniły się czuby drzew i dachy młynicy, zaś staw jakby kto potrząsł bladem żarzewiem.

Turkoty wozów, krzyki ludzi, ryki, straszna groza zniszczenia biły z pożaru, a wieś wciąż stała, jakby ten żywy mur w ziemię wrosły, a pasący oczy i dusze odemstą...

Zaś od karczmy rozlegał się ochrypły głos pijanego Jambroża:

„Da Maryś moja, Maryś!
Da dobre piwo warzysz!"

VI.

Na taką dziwną wieść Hanka aż się uniesła z pościeli, że Jagustynka przychwyciła ją jeszcze w porę i do poduszek przygniotła.

— Dyć się nie ruchajcie, nie pali się nikaj!

— Bo taką rzecz powiedzieli, jakby im we łbie zamroczyło; przemyjcie sobie ciemię święconą wodą, to wama dur przejdzie — zatrwożyła się nieco.

— Nie, Hanuś, rozum swój mam i prawdę rzekłem, jako pan Jacek, od wczoraj siedzi wraz ze mną... jušci... — jąkał Bylica, przyginając się do kichania po tęgiem zażyciu.

— Widać już do cna ogłupiał! Obaczcie, czy nie wracają, dziecko mi zagłodzą.

— Od kościoła nikogój jeszcze nie widno!— objaśniała po chwili Jagustynka, znowu zabierając się do uprzątania izby, posypując ją piaskiem.

Stary kichał zawzięcie raz po razie, że aż na ławie przysiadł.

— Trąbicie, kiej w mieście na rynku.

— Bo krzepka tabaka pana Jackowa, całą paczkę mi dał... całą...

Rano jeszcze było, oknem zazierało jasne i ciepłe słońce, drzewa się w sadzie chwiały od wiatru, zaś przez wywarte drzwi do sieni cisnęły się pogięte gęsie szyje i czerwone, syczące dzióby, a całe stado utaplanych w błocie i piszczących gąsiąt skrabało się na próg wysoki.

Naraz pies gdziesik zawarczał, że gęsi podniesły krzyk, a kwoki, siedzące jeszcze na jajach, gdakać poczęły strachliwie i sfruwać z gniazd.

— Adyć chociaż do sadu wypędźcie, może się trawą zabawią.

— Wypędzę, Hanuś, i od gap przypilnuję...

Wnet przycichło w izbie, jeno szum drzew dochodził ze dworu i kolebały się żdziebko światy, wiszące u czarnego pułapu.

— Co tam chłopaki robią? — zapyta Hanka po długiej chwili.

— Pietrek orze ziemniaczysko pod górką, a Witek we wałacha bronuje zagony pod len na świńskim dołku.

— Mokro tam jeszcze?

— Jušci, trepy całkiem więzną, ale po zbronowaniu rychlej przeschnie.

— Nim się też ziemia wygrzeje do siewu, może już wstanę...

— O sobie teraz pamiętajcie, na wszystko przyjdzie pora, a roboty wama nikto nie ukradnie!

— Wydojone to krowy?

— Samam doiła, bo Jaguś pod oborą szkopki ustawiła i gdziesik poszła.

— Nosi się ciągiem po wsi, jak ten pies, że żadnej pomocy, ni wyręki. Hale, powiedzcie Kobusowej, że zagony pod kapustę dam i Pietrek gnój od niej wywiezie i zaorze, ale po cztery dni odrobku z jednego! Przy sadzeniu ziemniaków odrobiła połowę, a resztę we żniwo.

— Kozłowa też chciałaby zagon pod len, na odrobek.

— Tyla odrobi, co pies napłacze. Niech se kaj indziej szuka, dosyć się łoni naszczekała i przed całą wsią wyżalała na ojca, że ją ukrzywdził.

— Jak wam do upodoby, wasz gront to i wasza wola! Filipka tu wczoraj podczas waszych rodów zachodziła, o ziemniaki, czy wam ostanie.

— Ostać ostanie; za pieniądze chciała?

— Odrobiłaby; tam grosza w chałupie nie poświeci, głodem przymierają.

— Z pół korczyka do jedzenia zaraz niech weźmie, a potrza jej więcej, to po sadzeniu, boć niewiada wiela ostanie. Przyjdzie Józka, to odmierzy, choć robotnica z Filipki, no!... zbywa jeno...

— A z czego to nabierze mocy? Nie doje, nie dośpi, a co rok rodzi.

— Marnacya, mój Jezu, żniwa jeszcze za górami, a przednówek za progiem.

— Za progiem! W chałupach już siędzia za brzuchy ściska, że ledwie zipią.

— Wypuściliście to maciorę?

— Legła pod ścianą, ale prosiaki śliczne, okrągluchne, kiej te bułeczki.

Bylica stanął we drzwiach i zająkał

— Gęsi pod jangrestami ostawiłem. A to przyszedł, niby pan Jacek, we święto i powiada: „Wprowadzę się do ciebie, Bylica, na komorne i dobrze zapłacę..." Myślałech: przekpiwa se z chłopa, jako u panów zwyczajnie, i rzekę: „Grosza mi potrza i pokoje wolne mam!" Zaśmiał się, dał mi paczkę peterburki, chałupę obejrzał i mówi: „Wy możecie tu wysiedzieć, to i ja poradzę, a chałupę zwolna wyporządzim, że za dwór starczy!"

— Cie, taki szlachcic, dziedziców brat! — dziwiła się stara.

— Zrobił se legowisko pobok mojego i siedzi. Wychodziłem, to na progu papierosa kurzył i wróble ziarnem przynęcał.

— A cóż to jadł będzie?

— Garnuszki ze sobą sprowadził i arbatę ciągiem warzy a popija...

— Nadarmo tego nie robi, cosik w tem być musi, żeby taki pan...

— A jest, że do cna ogłupiał! Człowiek każden zawdy zabiega i turbuje się o lepsze, a taki pan chciałby mieć gorzej? Nic inszego, jeno rozum stracił — mówiła Hanka, unosząc głowę, gdyż w opłotkach rozległy się głosy.

Wracali już z kościoła od chrztu. Przodem Józka niesła dziecko w poduszce, chustą przykrytej, pod strożą Dominikowej, a za niemi walili wójt z Płoszkową, w kumy proszeni, z tyłu zaś kusztykał Jambroży, nie mogąc nadążyć.

Ale nim próg przestąpili, Dominikowa odebrała dziecko, i przeżegnawszy się, jęła z niem, wedle starego obyczaju, obchodzić cały dom, na węgłach jeno przystając i przy każdym z osobna mówiąc:

— Na wschodzie — tu wieje...

— Na północy — tu ziębi...

— Na zachodzie — tu ciemno...

— Na południu — tu grzeje...

— A wszędy strzeż się złego, duszo ludzka, i jeno w Bogu miej nadzieję.

— Niby nabożna, a taka guślarka z Dominikowej! — śmiał się wójt.

— Pacierz pomaga, ale i zamawianie nie zaszkodzi, wiadomo! — szepnęła Płoszkowa.

Szumno weszli do izby. Stara rozpowiła dzieciątko, i jak je Pan Bóg stworzył, nagusienkie i kiej rak czerwone, matce do rąk podała.

— Prawego chrześcijanina, któremu Rocho na imię przy chrzcie świętym dano, przynosim wam, matko. Niech się zdrowo chowa na pociechę!

— I niechaj z tuzin Rochów wywiedzie! Tęgi parobek: krzyczał, że nie trza go było szczypać przy chrzcie, a sól wypluwał, jaże śmiech brał...

— Bo idzie z rodu, któren się gorzałki nie wyprzysięgał, — ozwał się Jambroży.

(C. d. n.)

mówić przyjęcia propozycyi angielskiej i oddał sprawę do decyzyi kongresu.

Kongres uchwalił wprawdzie wysłać komisyę dla zbadania zaofiarowanego kraju, zabroniono jednak komitetowi wykonawczemu użycia pieniędzy partyjnych na ten cel. Dla zamanifestowania zaś, że kongres dalej trwa przy programie bazylejskim i Palestynie, stworzono t. zw. komisyę palestyńską, na której czele stanęli ludzie tej miary, co dr Franciszek Oppenheimer i profesor uniwersytetu berlińskiego dr Otto Warburg. Celem tej komisyi jest naukowe zbadanie kraju i przygotowanie dat do racyonalnej kolonizacyi na wielką skalę.

Rok niespełna po szóstym kongresie umarł Teodor Herzl. Przeciwnicy przepowiadali syonizmowi koniec; okazało się, że przedwcześnie. Bo jeśli prawdą jest, że śmierć wodza była ciosem dla syonizmu, niepowetowaną stratą dla organizacyi, to prawdą jest także, że organizacye syonistyczne i syoniści całego świata z hasłem „wszyscy za jednego" na ustach wzięli się ze zdwojoną energią do pracy, aby zapełnić wyrwaną przez śmierć Herzla lukę.

Obecnie obraduje w Bazylei siódmy kongres syonistów, który ma odegrać w historyi ruchu syonistycznego epokową rolę. Sprawa Ugandy została już, wprawdzie nie formalnie, ale faktycznie usuniętą z porządku dziennego przez orzeczenie wysłanej komisyi, że się do kolonizacyi nie nadaje, Uganda jednak wywołała w łonie partyi ruch, zwany „terytoryalizmem", który żąda usunięcia z programu słowa „Palestyna" i dąży do uzyskania jakiegokolwiek terytoryum, gdzieby żydzi mogli znaleźć możność samoistnego rozwoju.

Drugim ważnym punktem porządku dziennego kongresu jest reorganizacya partyi, której konieczność wywołała śmierć Herzla.

Obie te sprawy — obok innych, równie ważnych — są bardzo doniosłemi, a uchwały, przez kongres w tej sprawie powzięte, rozstrzygną o losach przyszłych syonizmu, a tem samem narodu żydowskiego. Dlatego też świat żydowski i nie żydowski z niecierpliwością oczekiwały rezultatów siódmego kongresu.

(spr.)

Zawsze ci sami.

„Czas" w niedzielnym rannym swoim numerze zamieścił korespondencyę z Warszawy, zawierającą w sprawie walki o język polski na kolejach w Królestwie następujące znamienne uwagi:

„Na kolei warszawsko-wiedeńskiej panuje zupełna anarchia. Wobec bowiem oporu urzędników kolejowych przeciwko korespondowaniu w języku rosyjskim, żadne papiery nie dochodzą do rąk dyrektora. Opór ten nie daje się zresztą usprawiedliwić uchwałami komitetu ministrów w sprawie języka polskiego w instytucyach prywatnych. Uchwały te zastrzegają, że wszelkie korespondencye z władzami prowadzone być mają w języku rosyjskim. Otóż władzą jest niewątpliwie dyrektor, mianowany przez rząd i pełniący obowiązki kontrolera państwowego nad koleją. — Opór ten wydać musi ten skutek, że kolej utraci nawet te ustępstwa w sprawie językowej, które już otrzymała. Nie ulega bowiem kwestyi, że przy dalszem trwaniu anarchii władza państwowa zarządzi energiczne środki i obejmie zarząd nad koleją. Wątpić też należy, czy wobec usposobienia, jakie panuje obecnie wśród urzędników i służby kolejowej, okólnik, w którym dyrektor kolei Łapczyński zachęca do cierpliwości, dopóki nie nadejdzie decyzya ministra komunikacyi w tej sprawie, przyczynić się mógł do uspokojenia umysłów".

Czytając te uwagi, zdumiewać się wprost trzeba nad tą konsekwencyą, z jaką w obozie „Czasu" przeszkadza się każdej energiczniejszej akcyi w obronie praw i straszy się społeczeństwo widmem urojonych nowych zawodów i ciosów, byle tylko utrzymać je w przekonaniu, iż nie walką lecz potulnem żebraniem o łaskę zdoła cokolwiek osiągnąć!

Podziwiać dalej należy tę „dziwną przenikliwość" w interpretacyi uchwał komitetu ministrów i w dociekaniu tego, co rząd prawdopodobnie uczyni wobec dalszego oporu urzędników kolejowych. Dla korespondenta „Czasu" dyrektor rządowy kolei warszawsko-wiedeńskiej jest „niewątpliwie" reprezentantem władzy. Skąd ta pewność? Przecież z tą samą „niewątpliwością" możnaby go zaliczyć do urzędników wewnętrznej służby kolejowej a nie do zewnętrznych „władz państwowych". Co się zaś tyczy przewidywań tego, co się stać może, wnet niechże „Czas" i jego korespondent będą bardzo ostrożni, aby ich nie posądzono o bliższe stosunki zakulisowe z tymi, którzy dziś usiłują złamać tę pełną godności, odwagi cywilnej i poczucia patryotycznego postawę polskich urzędników kolejowych w Królestwie.

Perfidya krzyżacka.

Rząd berliński uważa jeszcze za stosowne pozostawić opinię publiczną w niepewności co do zakazu zatrudniania robotników polskich z Królestwa i Galicyi w niemieckich zakładach przemysłowych. Zakaz taki wydał rzeczywiście prezydent regencyi hanowerskiej, — a „Nordd. Allg. Zeitung" zamieściła również wiadomość o nim bez żadnej ze swej strony uwagi. Gdy zaś ze strony niemieckich przemysłowców, którzy bynajmniej nie byli zachwyceni tą nową samowolą rządu, odezwały się głosy protestu pod adresem ministerstwa spraw wewnętrznych, półurzędowe jego organy oświadczyły, że ministerstwo zakazu tego nie wydało. Z tego powodu pisze nawet niechętny dla Polaków „Berl. Tageblatt":

„A więc p. minister spraw wewnętrznych nic o tem nie wie. A przecież musiałby o tem wiedzieć, gdyby takie stanowisko zajęło ministerstwo. Nasuwa się więc pytanie: Kto jest odpowiedzialnym za wydany zakaz? Zdaniem naszem, mimo wszelkich zapewnień prezydent regencyi, który zakaz ten wydał. — Naturalnie odpowiedzialnem będzie i ministerstwo, jeżeli nie spowoduje prezydenta regencyi do natychmiastowego odwołania owego rozporządzenia."

Tymczasem do dzisiaj prezydent regencyi hanowerskiej cofnął swego zakazu.

Zdaje się więc, że powtarza się tu ta sama komedya, którą już niejednokrotnie odgrywano w Berlinie w sprawach drażliwych. Jedna władza zrzuca odpowiedzialność na drugą, a tymczasem rozporządzenie istnieje dalej z zupełną prawomocnością.

Jak dotkliwie rząd austryacki mógłby „odwzajemnić" się Niemcom za to prześladowanie swoich poddanych, wykazuje chociażby ten jeden fakt, iż w Austryi i na Węgrzech zatrudnionych jest w rozmaitych gałęziach zarobkowości przeszło **106.000** poddanych niemieckich. Gdyby co do nich podobny wydano zakaz, rząd niemiecki zapewne mniejby był butny wobec Austryi.

Z poezyj tatrzańskich.

Wizja śnieżna.

...Jak siwowłosi patryarchowie biali,
Jaśnieje w słońcu Tatr wizja srebrzona...
W słonecznej orgii igrają na fali
Srebrnych rusałek śnieżnopiane łona...

Po mszystych głazach w śnieżną otchłań wali
Potok, ryczący, jak lwica raniona...
W srebrnowężowej kaskadzie Gorgona,
W obłoku piany srebrzystych opali...

...Jak skute mrozem lśniące fauny śnieżne,
Smreki, okiści srebrem oszroniałe,
Patrzą na piany igraszki lubieżne,

Na srebrne nimfy, kipiące, omdlałe,
Na srebrne szpony Gorgony drapieżne
I na jej fale wężów srebrnobiałe...

Baśń zimowa.

...W baśniowej ciszy złotego księżyca,
Chwycony w mrozu lodowe okowy,
W srebrze okiści bór błyszczy smrekowy,
Jak biała, strojna w brylanty dziewica...

Przez lśniący welon Golkondy królowej
Baśniowych oczu czar złoty prześwieca...
W księżycu — boru srebrnego ulica
Błyszczy, jak chodnik śnieżny, marmurowy...

...Baśniowe, złote księżycowe czary!...
Na śnieżnem srebrem błyszczące konary
Cicho wybiegła złotych elfów rzesza...

Po śnieżnych soplach bujając się wiesza...
W srebrze, w brylantach jarzący bór stary
Lśniącą złotego księża baśni wskrzesza...

Zakopane, 1903—1904.

Wacław Wolski.

Kronika.

Kraków, 7 sierpnia

Oddanie Wawelu. Urzędowe oddanie Wawelu przez wojskowość delegatom kraju odbyło się dzisiaj o godzinie 10 zrana. Jako przedstawiciele kraju byli obecni: członek Wydziału krajowego, dr Józef Wereszczyński; dyrektor szkoły przemysłowej i architekt Zygmunt Hendel, konserwator zabytków archeologicznych w zachodniej Galicyi i p. Denker, świeżo zamianowany inspicyent zamkowy. Ze strony wojskowości, jako przewodniczący komisyi, oddającej Wawel, podpułkownik Piotr Fijałkowski, zastępca komendanta twierdzy, intendent Czerkawski, major inżynieryi Lustig i nadradca rachunkowości wojskowej p. Keller. Na podworcu głównym zebrała się nieliczna gromadka młodzieży szkół średnich i akademickiej, pragnącej uczestniczyć w chwili oddawania królewskiego zamku w ręce delegatów kraju. — Komisya wojskowa, prowadzona przez majora Lustiga, wskazującego na planie oddawane ubikacye i place, kroczyła zewnątrz zamku, koło wieży senatorskiej, i postępując powyżej szkarp, obeszła zamek od strony „Kurzej stopy" i ulicy Podzamcze. Dalej przez bramę, w której obecnie wojskowość miała śmietnik, wyszła na ten sam podworzec zamkowy, z którego wyruszyła. Po odebraniu tej części, udano się w stronę Smoczej jamy i szpitala wojskowego.

Wojskowość, oddając zamek, wręczyła odbiorcom dziesiątki kluczów, które trzeba będzie podopasowywać do zamków i oznaczyć odpowiednią numeracyą. Z czterech bram, prowadzących na zamek, dwie, wraz kluczami, oddane zostały we władanie kraju, do dwóch zaś pozostałych, przylegających do wojskowego szpitala, kraj i wojskowość posiadać będą klucze wspólne. — Kontrakt odbioru zamku od wojskowości, spisanym będzie w ciągu dni kilku. Pierwsze posiedzenie w sprawie kontraktu odbędzie się dzisiaj.

Ze smutkiem przyszło nam jednak stwierdzić fakt nieobecności przedstawicieli miasta, Kasy oszczędności m. Krakowa i wszelkich innych reprezentacyj, które nie otrzymały zaproszeń na tę uroczystość. Czyżby to pominięcie świadczyć miało o niezrozumiałej dla nas chęci nienadawania rozgłosu i umniejszenia świetności tej chwili?

Jest to trudne do zrozumienia ze strony naczelnej władzy krajowej lekceważenie, okazane zarówno miastu, jak i Kasie oszczędności, której kraj zastrzegł czynny udział w całej akcyi, dotyczącej Wawelu. To pominięcie dwóch najważniejszych przy całej transakcyi czynników, jak miasto i Kasa oszczędności, nader przykre wywołać musiało u obecnych wrażenie.

Wogóle cały akt oddania Wawelu miał nadto urzędowo-biurokratyczny charakter. Wszędzie indziej umianoby aktowi takiemu, na który kilka pokoleń z utęsknieniem czekało, nadać cechę radosnego zdarzenia narodowego. Uderzonoby w dzwony, zaśpiewano „Te Deum", wywieszono flagi o barwach narodowych. Jakie względy krępowały p. marszałka krajowego do ścieśnienia ram wielkiej uroczystości do rozmiarów suchego biurokratycznego aktu, trudno pojąć, a jeszcze trudniej usprawiedliwić. Czyżby osławione tradycye naszej politycznej straży pożarnej przeniosły się i do pałacu sejmowego we Lwowie?..

Z niedzieli. Wczorajsza niedziela należała do najbardziej gorących dni bieżącego lata, gdyż termometr dochodził do 40°. Do godziny 5 po południu miasto całe było bez wszelkiego ruchu, gdyż każdy przed palącemi promieniami słońca chował się w murach mieszkań; dopiero około godziny 6 po południu ludność wyruszyła na „świeże powietrze" o ile ono na plantacyach, Błoniach, lub w parkach w dniu tak skwarnym i pełnym kurzu mogło być świeżem.

Wczoraj najliczniej Krakowianie pospieszyli do dwóch jedynych parków: Parku dra Jordana i Parku krakowskiego, w których odbywały się festyny. W parku dra Jordana był festyn „Gwiazdy". Na festynie tym orkiestra 100 p. p., która wykonała oprócz lżejszych utworów, także „Lohengrina", „Opowieści Hoffmanna", Poeta i chłop" oraz „Potpourri polskie", kierowaną była po raz pierwszy przez nowego kapelmistrza, p. Engelberta Sittera, który zajął miejsce po p. Lasletzbergerze. Nowy kapelmistrz wystąpił także z polką „Z miłości do tańca" swojej kompozycyi.

Drugi festyn w Parku Krakowskim był popisem orkiestry 13 p. p., pod kierunkiem p. Hocka oraz krakowskiego pyrotechnika p. Michała Mądrzykowskiego, który wystąpił z okazałemi ogniami sztucznemi. Punktem kulminacyjnym tych produkcyj było bombardowanie i wysadzenie w powietrze pancernika „Izumrud". Efekt znakomity zjednał p. Mądrzykowskiemu zasłużone oklaski licznie zebranej publiczności.

Dopiero po godzinie 9 wieczór miasto zaroiło się nanowo tłumami, które wracały z wycieczek i festynów.

Dzisiaj rano widnokrąg pokrył się lekkiemi chmurami, powietrze się jednak bardzo mało ochłodziło i zdaje się skwar dni ubiegłych trwał będzie nadal.

Ze spraw miejskich. Naczelnik straży pożarnej p. Nowotny udaje się do Hanoweru w celu zbadania urządzeń czyszczenia miasta i wprowadzonych automobilów do straży pożarnej.

Wycieczka kolejarzy. Wczoraj o godz. 6 rano przybyła do Krakowa z Moraw wycieczka, składająca się z 400 funkcyonaryuszów kolejowych i ich rodzin. Wycieczkę na dworcu powitał imieniem miasta pierwszy wiceprezydent Michał Chyliński, imieniem zaś kolegów pracy radca dworu J. Horoszkiewicz i dr Wróbel. Przyjęciem i oprowadzaniem gości zajął się komitet, złożony z urzędników kolejowych -dyrekcyi krakowskiej. Morawscy goście po zwiedzeniu pamiątek Krakowa udali się następnie do Wieliczki dla obejrzenia salin.

Nowy naczelnik podatkowy w Krakowie. Minister skarbu zamianował radcę skarbowego Antoniego Juchmanka, dotychczasowego kierownika oddziału podatkowego w Stanisławowie, naczelnikiem administracyi podatków w Krakowie.

Ze spraw teatralnych. Z powodu notatek w kilku dziennikach krajowych, jakoby artysta sceny krakowskiej p. Andrzej Mielewski opuszczał naszą scenę dla tego, że obejmuje dyrekcyę teatru ruskiego we Lwowie, artysta ten w liście do naszej redakcyi wieściom tym zaprzecza. Pan Mielewski wyjaśnia, że ze sceny krakowskiej ustępuje niedobrowolnie, gdyż dyrekcya prowadzone z nim układy, mimo że na wszelkie warunki się zgadzał, zerwała. Zaznacza przy tej sposobności również p. Mielewski, że wiadomość, jakoby obejmował dyrekcyę teatru ruskiego we Lwowie, jest nieprawdziwą.

Ustne egzamina dojrzałości w terminie jesiennym w bieżącym roku rozpoczną się: w gimnazyach: we Lwowie, w gimnazyum Franciszka Józefa i akademickiem dnia 18 września; w Krakowie w gimnazyum św. Anny (dla kobiet) dnia 18 września, w III gimnazyum 20 września.

W szkołach realnych: w I szkole realnej we Lwowie 18 września, a w I szkole realnej w Krakowie 26 września. Poprawcze egzamina dojrzałości odbędą się w tychsamych zakładach, w których odbywał się egzamin cały, a to od 15 września.

Benefis p. Lelewicza. Na dochód ulubionego komika i reżysera lwowskiej operetki p. A. Lelewicza przedstawioną zostanie we środę 9 b. m. w letnim teatrze w parku krakowskim „Dziewczyna z fiołkami". W wesołej tej operetce benefisant w roli Signory Bollini zbierał zawsze sowite oklaski; spodziewać się należy, że i we środę publiczność krakowska tłumnem przybyciem do teatru da wyraz swej sympatyi i uznania talentu benefisantowi.

Z teatru letniego. „Sztygar", wielce melodyjna operetka Zellera, przedstawioną będzie dziś w poniedziałek przez artystów lwowskich po raz trzeci. Jutro we wtorek wznowioną zostanie bardzo wesoła operetka Ziehrera p. t. „Wesoła dwójka", w której biorą udział panie Kliszewska, Miłowska, Łopatyńska, Okońska, pp. Lelewicz, Malawski, Kratochwil, Kosiński, Janicki i inni. W głównej śpiewnej roli Mimi wystąpi panna Staszko prima-balerina. Będzie to zajmujący eksperyment sympatycznej artystki.

Wizytacya klasztorów. W sobotę wieczór przyjechał z Rzymu do Krakowa generał zakonu Braci Mniejszych św. Franciszka, O. Dyonizy Schuler, ze swoim sekretarzem i O. Ireneusz Birnbaum, wizytator z Saksonii, celem wizytowania klasztorów przed kapitułą, mającą się odbyć w Galicyi.

Strejk belfrów (pomocników małamedów). Dzisiaj w Krakowie wybuchł strejk 50 belfrów, którzy domagają się podwyższenia płacy i wprowadzenia świątecznego sobotniego dnia wolnego od zajęcia. Belfrzy dotychczas zatrudnieni są codziennie od godziny 9 rano do 10 wieczór i pobierają płacę od 19 do 24 koron miesięcznie, co, jeżeli się zważy na niesłychanie złe warunki hygieniczne i umęczenie, jest płacą niesłychanie niską.

Hakatyzm pocztowy. Księgarnia Gebethnera i S-ki nadesłała nam dziś wielce charakterystyczną opaskę pocztową, adresowaną po polsku do księgarni Stella w Cieszynie. Opaskę tę, nadaną w dniu 5 b. m. w Krakowie, zwrócono jej dziś z charakterystycznym dopiskiem „zurück" — wo? Wyraz Cieszyn był na opasce przekreślony. Byłoby bardzo ciekawem zbadać, który z urzędów lub urzędników i gdzie dopuścić się mógł tak karygodnego wybryku.

Bezpieczeństwo na Wiśle wymaga stanowczo zmiany straży ratunkowej, utrzymywanej kosztem starostwa podgórskiego. Odpowiedzialne to stanowisko powinno być powierzone osobie trzeźwej i rozumiejącej doniosłość i znaczenie posterunku, polegającego na przychodzeniu z pomocą nieopatrznym pływakom, lub kąpiącym się. W piątek popołudniu dwaj dziesięcioletni chłopcy, Rekliński i Krawczyk, kąpiąc się między stacyą kolei na Grzegórzkach a koszarami poczęli tonąć. Chłopcy staliby się zapewne ofiarami Wisły, gdyby nie ratunek, jaki im okazali przechodzący tamtędy uczniowie seminaryum nauczycielskiego pp. Polaczek i Surowiecki, którzy rzucili się do wody w ubraniach i wyratowali nieopatrznych i będących już bez przytomności malców. Czyż te wszystkie wypadki nie wpłyną na starostwo tak krakowskie jak i podgórskie i nie skłonią ich nareszcie do wyznaczenia miejsc kąpielowych, ustanowienia straży i pociągania przekraczających zakaz kąpiących się w niedozwolonem miejscu do odpowiedzialności.

Krwawe rozprawy nocne. W nocy z soboty na niedzielę o godz. 11 zgłosił się na stacyę ratunkową Adam Dymiałkiewicz, 32 lat liczący wyrobnik, który w bójce odniósł silne skaleczenia powiek oka lewego.

Tejże nocy o godz. 12 stacya ratunkowa opatrywała Miłosza Feliksa, 15-letniego ślusarza, którego poranił Jakób Dolał, szewc z Podgórza.

O tej samej godzinie tejże samej nocy zgłosiła się na stacyę ratunkową 18-letnia Julia Klimkówna, którą napadło na ul. Sławkowskiej, w pobliżu plant, kilku drabów i pokaleczyło ją scyzorykami.

Oszust. Policya krakowska przytrzymała Jana Niemczyka, 40-letniego cieślę, żonatego, który pod pozorem małżeństwa zawiązywał stosunki z młodemi dziewczętami, korzystając w całej pełni z ich nieświadomości i pieniędzy. Niemczyk pochodzi z Mistka na Morawach i oszukańczą swą działalność praktykuje od lat paru. W roku 1903 Niemczyk uwiódł pewną dziewczynę w Nowym Iiczynie w Czechach i wyłudził od niej 156 koron. W r. 1904 w ten sam sposób podszedł pewną dziewczynę w Krakowie, skąd znikł na czas pewien. Wysłane za nim listy gończe nie dały rezultatu, aż nareszcie udało się agentowi Mohrowi schwycić Niemczyka w hotelu Chlipalskiego na Kleparzu, gdzie zatrzymał się z nową swoją ofiarą, zameldowawszy się jako Kietkiewicz z Leżajska z żoną. Niemczyk przyjechał do Krakowa nabyć wyprawowe meble za pieniądze żony.

Tysiąc koron nagrody. Dyrekcya policyi krakowskiej otrzymała od prezydyum policyi wiedeńskiej zawiadomienie, że wyznaczono tysiąc koron nagrody za wykrycie bandy fałszerzów monet, które od dłuższego czasu znajdują się w obiegu w Wiedniu i okolicy. Są to falsyfikaty monet guldenowych, jedno- i pięciokoronowych. Monety te są wyrabiane przez fałszerzy z niesłychaną dokładnością z cyny angielskiej i domieszki srebra i łudząco naśladują monety prawdziwe. Mają one i dźwięk dobry, a brzegi z literami „viribus unitis" wyraźnie odrobione, wobec tego falsyfikaty można rozeznać tylko przy dokładnem badaniu. I tak fałszywe monety są bardzo gładkie w dotknięciu, metal ma wygląd szary, kontury rysunku nieco niewyraźne, mniejszy ciężar, a wygląd liter na brzegach nieco odmienny. Stempel fałszywych guldenów jest z r. 1889 lub 1888, a pięcio- i jednokoronówki z roku 1900.

Pensyonat leczniczy w Zakopanem. Pensyonat leczniczy dla dzieci i młodzieży w Zakopanem (Jagiellońska, Nieczuja) otwiera we wrześniu 1905 r. oprócz istniejących już oddziałów przygotowawczych do szkoły średniej, kurs, odpowiadający klasie I gimnazyum państwowego. W nauczaniu kładzionym będzie nacisk na nauki przyrodnicze i matematykę, a także na gruntowniejszą naukę języka, historyi i geografii oraz literatury polskiej.

Prócz tego tworzyć się będzie lekcye zbiorowe dla dzieci starszych. — We wszystkich oddziałach udział brać będą także dzieci przychodnie.

† Hieronim ks. Lubomirski, zmarły w Wiedniu dnia 4 bm., był najstarszym przedstawicielem tego rodu z linii rzeszowskiej. Urodzony 5 stycznia 1844 r., jako syn najstarszy Adama ks. Lubomirskiego, oficera artyleryi b. wojska polskiego i Karoliny z ks. Ponińskich z Rożubowic, zmarły był właścicielem dóbr Rozwadów, Charzewice, Brandwica, Bąków, Dąbrowa, Jastkowice, Ruda Jastkowicka, Pilchów, Rzeczyca, Kochany, Turba, Obojna, Zaosie i Wola Rzeczycka w powiecie tarnobrzeskim, oraz innych okolicznych włości w powiecie przemyskim. S. p. Hieronim ks. Lubomirski był członkiem Rady pow. przemyskiego. Ożeniony z Felicyą z Markiewiczów, pozostawia dwoje dzieci: ks. Karolinę i ks. Józefa. S. p. Hieronim ks. Lubomirski był rodzonym bratem Wandy Stanisławowej ks. Lubomirskiej z Równego.

Na budowę ochronki. Towarzystwo imienia St. Jachowicza w Tarnobrzegu urządza dnia 13 sierpnia 1905 na dochód budowy ochronki dla dzieci wielki festyn połączony z wyścigami kolarzy.

Pożar lasów. Piszą nam z Barcic: Dnia 4 bm. wszczął się pożar w lasach w Piwnicznej. Ogień rozszerzył się z wielką szybkością tak, że wczoraj paliła się puszcza na Mniszku. Ogromny upał i wicher południowy napełnia trwogą, aby pożoga nie rozszerzyła się dalej. Dym i płomienie widać z Rytra, Barcic, a nawet Starego Sącza.

Źródła w Głębokiem. Zarząd zdrojów głębockich prosi nas odnośnie do korespondencyi o źródłach w Głębokiem, zamieszczonej w 171 numerze dziennika, o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Brak mostu lub kładki na Popradzie nie jest winą zarządu zdrojów głębockich. Zdroje w Głębokiem nie są żadnem zdrojowiskiem, gdyż na to nie mają koncesyi i służą jedynie i wyłącznie do wysyłki wody ze zdroju Kingi i nie mają prawa pobierania jakiejkolwiek taksy zdrojowej. Mimo to udziela się po minimalnej opłacie wody zdrojowe do picia(!) przy źródłach i do kąpiel. Wydawanie wody ze zdroju Kingi było tylko chwilowo utrudnione z powodu założenia nowej pompy. Bezpłatne napełnianie wody zdrojowej do flaszek nie istnieje w żadnem zdrojowisku, a tembardziej nie mogą się tego domagać letnicy od zdroju, w którym używa się kosztownych przyrządów do napełniania wody do flaszek.

Zgromadzenie w sprawie rewolucyi w Rosyi. Z Tarnopola donoszą do „Naprzodu", że wczoraj odbyło się tam wielkie zgromadzenie w sali „Sokoła", na którem przemawiał poseł Daszyński na temat obecnej sytuacyi w caracie. Po zgromadzeniu wyruszył pochód. Przyszło do starcia z żandarmami. Jeden robotnik zraniony bagnetem, 6 aresztowanych. Z tej liczby 5 wypuszczono wieczorem.

Jeszcze o smutnym obchodzie w Przemyślu. Od komitetu urządzającego w Przemyślu obchód stracenia Wiśniowskiego i Kapuścińskiego, otrzymujemy następujące pismo:

„Ponieważ w tendencyjny i niezgodny z prawdą sposób przedstawiono w prasie genezę i przebieg smutnych zajść, jakie się rozegrały dnia 30 lipca b. r. pod krzyżem pamiątkowym Wiśniowskiego i Kapuścińskiego w Przemyślu, przeto poczuwamy się do obowiązku, w imieniu prawdy, przed opinię publiczną wystąpić z następującem wyjaśnieniem:

Przez cały szereg lat, komitet osobno w tym celu wybrany, urządzał wspólnie z partyą robotniczą ten obchód i nigdy przez nikogo powaga obchodu nie została zamąconą. Urządzeniem obchodu zajmuje się komitet budowy kolumny, w skład którego wchodzą reprezentacye wszystkich warstw, stronnictw i Towarzystw polskich, oraz robotniczych. Nieprawdą jest zatem, że komitet jest jednostronny, gdyż na 95 członków komitetu obszerniejszego wchodzi w tegoż skład tylko 5 członków partyi socyalno-demokratycznej, reszta zaś należy do innych stronnictw. Nieprawdą jest, że p. Horodyski był mówcą wydelegowanym przez komitet, albowiem z tym komitetem nic wspólnego nie miał i komitet za swojego członka nigdy go nie uznawał i upoważnienia mu nie udzielił do przemawiania w tegorocznym obchodzie w czyjemkolwiek imieniu.

Aż do chwili wystąpienia p. Horodyskiego komitet o jego zamiarze przemawiania nie miał żadnej wiadomości.

Za zajścia, jakie wywołał swem przemówieniem p. Horodyski, jest odpowiedzialnym jedynie on sam i komitet wyraża mu niniejszem za prowokacyjne i w wysokim stopniu ubliżające lżenie ruchu rewolucyjnego w Królestwie Polskiem, w szczególności zaś porównanie tegoż z działaniem Szeli i Metternicha, swoje oburzenie i ubolewa, że niczem usprawiedliwić się dającym czynem swoim poniżył godność obchodu, oraz świętość miejsca ukochanego przez nas wszystkich. Za komitet: Dr Józef A. Hibl, przewodniczący, Józef Wiczek, zastępca przewodniczącego, Konrad Lanc, Michał Rozmkiewicz, Jan Tracz, Teofil Wójcik.

Pomnik Bartosza Głowackiego. W niedługim czasie już otrzyma Lwów nowy pomnik, mianowicie pomnik Bartosza Głowackiego. Miejsce pod pomnik wyznaczyła reprezentacya miasta w parku Łyczakowskim, który otrzyma następnie nazwę bohatera w sukmanie. Przedwczoraj o godz. 3 popołudniu odbyło się w parku Łyczakowskim w obecności licznego grona obywateli ze wszystkich sfer założenie kamienia węgielnego pod pomnik. Imieniem komitetu, zajmującego się ustawieniem pomnika, przemówił do zgromadzonych w podniosłych słowach p. Kazimierz Smoleński. Pomnik wykonany został w pracowni ś. p. Markowskiego według projektu zmarłego artysty.

Zmarli.

Kamila z Bielnickich Orzechowska, żona kupca i obywatela m. Krakowa, przeżywszy lat 27, zmarła 5 bm.

Józef Gustawski, majster malarski, obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 54, zmarł 4 bm.

W Warszawie zmarła wczoraj Barbara ze Zbierzchowskich Gadomska, matka redaktora „Gazety Polskiej", przeżywszy lat 81.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Warszawskie niepokoje uliczne, walki z nożowcami i sądy doraźne głośnem echem odbiły się za granicą. Wczoraj do biura oberpolicmajstra jeden z przybyłych do Warszawy mieszkańców Berlina złożył list, w którym proponuje utworzenie w Warszawie „armii ratunku" przed rabusiami, złodziejami, a również mającej na celu umoralnianie tej sfery. O koniecznej potrzebie akcyi ratunkowej świadczą nieustające napady, rozboje i grabieże.

— Wczoraj w Mokotowie został raniony w piersi na wylot, nieco poniżej serca, wskutek postrzału rewolwerowego, 40-letni strażnik ziemski Czwanko. Wedle słów rannego, gdy wracał do domu przez ulicę Aleksandryjską otoczyło go kilku mężczyzn i dało sześć strzałów z rewolwerów. Stan jego beznadziejny.

— Znane na tle ekonomicznem nieporozumienie właścicieli kamienic z lokatorami nie pozbawione jest pewnego komicznego momentu. Z powodu niepłacenia t. zw. komornego wystawiono na licytacyę sądową szereg ruchomości, a wszyscy niemal komornicy zmobilizowani nie mogą podołać swym obowiązkom. Nadto działalność komorników jest nietylko utrudnioną, ale wprost niebezpieczną, skazani bowiem na subhastacyę w wielu wypadkach przyjmują groźną postawę zarówno wobec komorników jak i licytantów. W wielu wypadkach naznaczone licytacye nieruchomości mieszkaniowych nie mogły wcale dojść do skutku, ponieważ lokatorzy groźbami wypłoszyli z mieszkań komorników i amatorów taniego kupna. Zdarza się też, że komisarze sądowi wstrzymują się zupełnie od wykonywania egzekucyi w dzielnicach, położonych dalej od miasta i gdzie nie ma dostatecznej rękojmi bezpieczeństwa ze strony straży policyjnej.

— Grono warszawskich pracowników przystępuje do wydawania fachowej publikacyi rocznika pod tyt. „Themis polska". Wydawnictwo to będzie dostępne tylko dla prawników, wykształconych fachowo i interesujących się postępem swojej nauki.

— Teatr łódzki, goszczący od dłuższego czasu w „Filharmonii" wystawił onegdaj po raz pierwszy 4-aktową tragikomedyę Augusta Strindberga p. t. „Szał". Prasa warszawska prawie jednomyślnie odmawia tej sztuce wartości; rolę główną grała p. Mrozowska.

Stanowisko biskupów polskich w Królestwie wobec ukazu tolerancyjnego. Z Królestwa Polskiego piszą nam: Doniesienie wasze o niezdecydowanem stanowisku niektórych biskupów naszych wobec ukazu tolerancyjnego, a w szczególności list z powiatu Miechowskiego, zarzucający biskupowi kieleckiemu ks. Kulińskiemu, że nie wydał podwładnemu duchowieństwu okólnika o stosowaniu ukazu tolerancyjnego nie jest zgodnem z prawdą.

Ks. biskup Kuliński natychmiast ogłosił w „Gazecie Kieleckiej" za pośrednictwem konsystorza wskazówki dla duchowieństwa katolickiego, dotyczące przyjmowania zgłaszających się na łono kościoła rzymsko-katolickiego. Również „Przegląd Katolicki" w Warszawie wskazówki takie ogłosił. Niezależnie od tego w czerwcu i lipcu b. r. wydał ks. biskup Kuliński za pośrednictwem ks. dziekanów okólniki do proboszczów, by zgłaszających się na łono kościoła rzymsko-katolickiego przyjmowała bez żadnych trudności i nakazał zaprowadzić w parafiach księgi „conversorum", t. j. nawróconych, skutkiem czego około 150 osób do ksiąg tych wpisanych zostało.

Szczerze się cieszymy z tego wyjaśnienia, mamy bowiem dowód, że jeżeli w poszczególnych parafiach zachodzą wypadki niezdecydowanego stanowiska miejscowej władzy duchownej, to jest to winą proboszcza, a nie braku odpowiedniej instrukcyi ze strony biskupiego konsystorza.

Druga dyecezya prawosławna w obrębie Królestwa Polskiego. „Warsz. Dniewn." donosi, że projekt utworzenia w obrębie Królestwa Polskiego drugiej dyecezyi prawosławnej, a mianowicie chełmskiej, został już zatwierdzony. Do dyecezyi chełmskiej będą należały wszystkie parafie prawosławne w gub. lubelskiej i siedleckiej, w liczbie 282; w dyecezyi warszawskiej zaś pozostanie 58 parafij prawosławnych w pozostałych guberniach kraju. — Pierwszym biskupem dyecezyi chełmskiej będzie Eulogiusz, obecny biskup lubelski, wikaryusz dyecezyi chełmsko-warszawskiej.

Tajne nauczanie na Litwie. Dzienniki rosyjskie donoszą: „Przed ogłoszeniem prawa z dnia 1 maja, na zasadzie istniejącego specyalnego cyrkularza dla gubernij litewsko-białoruskich, osoby, nauczające potajemnie języka polskiego, pociągane były do odpowiedzialności na podstawie protokułów policyjnych. Od takiej odpowiedzialności wszystkie te osoby obecnie są uwalniane i wytoczone im dawniej sprawy są umarzane. Odtąd, jak się dowiadujemy, prawo wykładu języka polskiego posiadają wszystkie osoby, mające świadectwa nauczycieli lub nauczycielek domowych".

Cenzura w Wilnie. Dla cenzurowania dziennika polskiego „Kuryer Litewski" i innych wydawnictw polskich, jak dowiaduje się „Siew. Zap. Słowo", utworzony będzie w Wilnie urząd specyalnego cenzora. Dzięki temu prasa polska wileńska nie będzie potrzebowała odsyłać artykułów do cenzury warszawskiej.

Zamordowanie dziewczynki polskiej. Ze Skalmierzyc donoszą, że dokonano tam zbrodni następującej: Dwie dziewczynki ze wsi Koczki zbierały kłosy na polu. Znajdowały się one po stronie pruskiej. Żołnierz rosyjski stał na ścieżce granicznej. Kiedy dziewczynki podeszły, zbierając kłosy ku niemu, wtedy zaczął on namawiać starszą z nich, aby poszła z nim, a on da jej cukierków i pieniędzy i pokazywał jej miedziane i srebrne rosyjskie monety. Podczas gdy starsza drożyła się i iść nie chciała, młodsza zaczęła ją namawiać, żeby nie szła, mówiąc: „jeszcze cię Moskal zastrzeli“. Na to sołdat krzyknął: Będziesz ty cicho!“ zmierzył i palnął w nią, a dziecko padło trupem na miejscu. Kapitan Iwanow, naczelnik straży pogranicznej w Skalmierzycach, broni przed władzami śledczemi sołdata i twierdzi, że mierzył on do przemytników i przypadkiem tylko zastrzelił dziewczynkę. Jednakże jest to kłamstwo bezczelne, bo przemytnicy w biały dzień nie chodzą, a nadto ludzie, którzy w pewnem oddaleniu pracowali na polu, widzieli, że w owem miejscu nie było żadnych przemytników, tylko żołnierz i te dwie dziewczynki.

Krwawa tragedya. Czytamy w „Kuryerze Warszawskim“: We wsi Bilczy, położonej o 20 wiorst od Łucka, a będącej własnością Cecylii hr. Sołtanowej, zaszedł następujący tragiczny wypadek: Hr. Sołtanowa, jako osoba bezdzietna, miała na wychowaniu dalekiego krewniaka, Emila Krasuskiego, liczącego rok 18-ty, i na tegoroczne wakacye przyjęła do niego korepetytora, w osobie studenta warszawskiego uniwersytetu, Kazimierza Konopackiego. Podczas lata bawiła także w Bilczy krewna właścicielki, 20-letnia panna Melania S., obdarzona niezwykłą urodą. Panna, aczkolwiek bezwiednie, w sercach obudwu młodzieńców, ucznia i nauczyciela, rozbudziła uczucia miłosne.

Gdy w dniu 4 bm. o godzinie 3 po południu całe towarzystwo poszło na spacer, a w toku rozmowy pomiędzy rywalami powstała sprzeczka, Krasuski, który miał z sobą dubeltówkę, strzelił do oddalonego od niego o kilka kroków korepetytora i cały nabój wpakował mu w głowę. Naturalnie śmierć nastąpiła natychmiast. Widząc to panna S., zaczęła uciekać. Krasuski puścił się w pogoń i strzelił do uciekającej, skutkiem czego trzy śróciny lekko zraniły ją w głowę. Potem Krasuski, nabiwszy na nowo dubeltówkę i skierowawszy broń w usta, sobie śmierć zadał od razu. Wypadek ten tak wstrząsająco podziałał na hrabinę S., osobę już 80-letnią, iż ciężko zaniemogła i walczy między życiem a śmiercią.

Zabicie cyganki. W gminie Gzów w Królestwie Polskiem w lesie rozłożyli się taborem cygani. Jedna z cyganek, należących do tej bandy, Teofila Ramińska, lat 40 licząca, poszła na pola chłopskie w celu kradzieży kartofli i trafiła na zagony, należące do gospodarza Jana Dąbrowskiego. Żona Dąbrowskiego, spotkawszy cygankę w kartoflach, zaczęła ją wypędzać, lecz cyganka stawiała się hardo, nawymyślała chłopce i uderzyła ją dwa razy w głowę. Oczywiście, poszwankowana chłopka poszła na skargę do męża, który, porwawszy za topór, pobiegł wprost do taboru cygańskiego, a znalazłszy winowajczynię uderzył ją z taką siłą w piersi, że zabił ją na miejscu, a następnie zawrócił ku domowi. Lecz tu zastąpili mu drogę cyganie nazwiskiem Żmijewscy i tak straszliwie pobili uderzeniami żelaznej łopaty, że Dąbrowskiego musiano wysłać, w stanie grożącym utratą życia, do szpitala w Pułtusku. Cyganie uciekli.

Napad na rabina. W Pozwolach, w gubernii kowieńskiej, wtargnęło onegdajszej nocy do rabina czterech zbójów, którzy, grożąc rewolwerem, zażądali pieniędzy. Żona rabina zaczęła głośno wołać ratunku, ale jeden ze zbójów uderzywszy ją pięścią, cisnął na ziemię kobietę oszołomioną i oniemiałą ze strachu. Rabin zmuszony był oddać klucze od kasy, którą rabusie wypróżnili całkowicie. Zawierała ona liczne depozyty wdów i sierot, które zwykle przechowują u rabina.

Rozdanie nagród w szkole polskiej w Paryżu. Dnia 28 lipca odbyło się pod przewodnictwem prof. Gasztowtta uroczyste rozdanie nagród w szkole polskiej w Paryżu, wobec licznie zebranej publiczności polskiej i francuskiej.

Posiedzenie zagaił przewodniczący, poczem uczniowie odśpiewali hymn narodowy polski. Następnie przewodniczący udzielił głosu dr. Lewenhardowi, który określił działalność szkoły polskiej w Paryżu i przypomniał uczniom obowiązki, jakie wkłada na nich wychowanie narodowe. Po nim przemówił p. A. Legrand, podnosząc wysoko energię i cnoty społeczne emigracyi polskiej, która u wszystkich narodów, a szczególnie we Francyi, zdobyła zasłużoną sympatyę i uznanie. Dyrektor szkoły polskiej, p. Budzyński, odczytał sprawozdanie za rok ubiegły i wezwał uczniów w serdecznych i wzruszających słowach, „aby swą pracą ułatwili starania wychowawców i zasłużyli na powrót do ojczystej ziemi“. W roku ubiegłym odznaczyli się następujący uczniowie: Żurkowski, Zborowski, Grabiński, Zembrzuski, M. Budzyński, Sebczyński, Esman, Sobolewski. W przerwach podczas popisu, na który złożyły się deklamacye, chór szkolny odśpiewał szereg pieśni narodowych.

Kronika wiedeńska.

— Na porządku dziennym wszystkich spraw jest obecnie drożyzna. Podrożały niezbędne do życia artykuły żywności: chleb, mleko i mięso. Może, gdy Wiedeńczycy zaczną zbyt głośno utyskiwać i rząd pomyśli o zaradzeniu złemu, o ile to jest w jego zakresie działania, a wtedy i nam, pozbawionym wszelkiej opieki, zapewne coś się okroi. „Neues Wiener Tagblatt“ omawia sprawę drożyzny w artykule wstępnym, który zawiera szereg trafnych uwag. Autor artykułu twierdzi, słusznie zresztą, że wewnętrzne stosunki polityczne państwa austro-węgierskiego, przyczyniając się do upadku ekonomicznego ludności, czynią drożyznę tem dotkliwszą, konsumenci bowiem wobec wzrastających cen mięsa, chleba i mleka nie mogą liczyć na zwiększające się dochody, które się owszem zmniejszają. Nawet słowiańskie paralelki — woła autor wymienionego artykułu — odgrywają tutaj rolę. Tak jest — dodamy — cała wewnętrzna polityka austryacka chroma, ale nie dzięki ludom słowiańskim, jak sądzi, „N. Wiener Tagblatt“, lecz z powodu sobkowstwa Niemców, którzy nie chcą się wyrzec hegemonii.

— Rada miejska na zwołanem „ad hoc“ posiedzeniu uchwaliła środki przeciwko podrożeniu mięsa. Postanowiono przedewszystkiem wezwać „wielką rzeźnię“ do założenia w niektórych dzielnicach miasta jatek. Dalej polecono magistratowi, ażeby nawiązał rokowania z rzeźnikami, mającymi jatki na placach miejskich, ażeby ci rzeźnicy nie podwyższali bez powodu cen mięsa. Wreszcie polecono magistratowi, ażeby ułożył spis rzeźników i podał, który z nich bez powodu podwyższył ceny mięsa. Dzienniki nie są zadowolone z tej uchwały, mówiąc, że to jest „Schrekschuss“, strachy na lachy.

— Upały doszły w Wiedniu do niebywałych rozmiarów. W słońcu na wolnych placach termometr wskazywał w sobotę po południu 43·2 ° Celsiusza. Na dworcu kolei północno-zachodniej robotnik Heindl zajęty ładowaniem węgla, został porażony udarem słonecznym. — W fabryce Claytona i Shutleworta padł skutkiem upału kowal Pawlik. Obaj prawdopodobnie zostaną uratowani. Pod Oedenburgiem właściciel wsi Jan Sinkowicz umarł skutkiem porażenia słonecznego.

Katastrofa na kolei. Pociąg towarowy, który z Opola dążył do Katowic, wykoleił się koło stacyi Szymiszów, skutkiem czego maszyna, tender i 5 wozów z szyn wyleciało, uległszy zupełnemu zniszczeniu. Maszynista Kiełpiński i palacz Koehler ponieśli śmierć. Prócz tego dwie osoby odniosły lekkie rany.

Bogactwa klasztorów w Rosyi. Korespondent „Rusi“, bawiący w Niżnym Nowgorodzie w sprawach cerkiewnych, donosi ze źródła wiarygodnego, że w skarbcach klasztorów rosyjskich znajduje się w chwili obecnej złota na ogólną sumę 17 miliardów i 5 milionów franków.

Wyrok śmierci. Z Teodozyi donoszą do „Praw. Wiestnika“, że sąd wojenny polowy skazał na powieszenie szeregowca pułku wileńskiego, Józefa Moczedłowera, za zamach na życie dowódcy pułku wileńskiego, pułkownika Hercyka.

Przeniesienie lokalu. Stowarzyszenie rządowych urzędników kancelaryjnych w Krakowie zawiadamia swych członków, że lokal stowarzyszenia przeniesiony został do domu przy ulicy św. Krzyża, L. 5 parter. Tamże wpisywać się można na członków codziennie od godziny 4 do 7 po południu.

Zgubiony kolczyk, mały, złoty, jest do odebrania w biurze, ul. Gołębia 14.

Mianowania. Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała komisarzami skarbu w IX klasie rangi koncepistów skarbu: Michała Jaronia, Juliana Adamskiego, Adama Wiśniewskiego, Adolfa Friedmanna, Izydora Thala, Józefa Manelskiego, dra A. Rosenkranza, Adama Strzeleskiego, dra Joachima Thumina, Franciszka Kolbuszewskiego, Henryka Tyszkowskiego, Kornela Zubrzyckiego, Kazimierza Zawiszę, Stefana Albrychta, dra Władysława Basińskiego, Stefana Pieprzaka.

Dalej zostali zamianowani koncepistami skarbu w X klasie rangi: oficyał kancelaryjny Aleksander Eckert i praktykanci konceptowi Włodzimierz Hładyłowicz, Stanisław Postępski, Jerzy Schmidt, Tadeusz Deszkiewicz, Kazimierz Giergowicz, dr Stanisław Neuwald, Władysław Eckert, Tadeusz Grucy, Michał Turkalewicz, Michał Jurkiewicz, Zdzisław Bolawelder, Józef Migdał, Wojciech Gruel, Artur Adler, Henryk Weinert, Leon Wacl, dr Kazimierz Bandy, Bolesław Adwentowski i Emanuel Mokrzycki.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.

We wtorek: „Wesoła dwójka“.

We środę: „Dziewczyna z fiołkami“ (benefis A. Lelewicza).

We czwartek: „Apajune, duch wodny“.

W piątek: „Małżeństwo na żart“.

W sobotę: „Madame Sherry“.

Z kalendarza. We wtorek 8 sierpnia: Cyryaka b. w. i Emiliana b. m.; we środę 9 sierpnia: Romana i Juliana mm.; we czwartek 10 sierpnia: Wawrzyńca arcyb. i Pauli m.

Wschód słońca 8 sierpnia o godzinie 4 min. 22, zachód o godz. 7 m. 09; długość dnia godzin 14 m. 47.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 6 sierpnia termometr doszedł od 17·1 do 33·2 C.; barometr opadał, w nocy podniósł się.

Dnia 7 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 739·8 mm., termometru 22·6 C.; wiatr południowo-zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 7 sierpnia: zachmurzenie zmienne, mglisto, upał; po południu możliwe lokalne burze.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Franciszek Bujak:** „Studya nad osadnictwem Małopolski“. Część pierwsza. Kraków 1905.

Dziełko p. Bujaka sięga czasów wczesnego średniowiecza, autor zaś zastanawia się w niem nad formą osadnictwa w Polsce w XII i XIII stuleciu. Wieś polska w oświetleniu p. Bujaka nosi jeszcze charakter swój pierwotny, jaki posiadała przed pojawieniem się nowego typu osad polskich, powstałych podczas kolonizacyi niemieckiej, której ślad do dziś dnia zachował się w jej charakterze. Zasadniczą myślą autora jest wykazanie wysokiego poziomu kulturalnego Polski w ruchu agrarnym jeszcze przed kolonizacyą niemiecką i osłabienie znaczenia tej ostatniej. Mniemanie, jakoby Niemcy pobudzili nas dopiero do systematycznej pracy ekonomicznej uważa p. Bujak za fałszywe i systematycznie zbija je, broniąc z zapałem narodowego stanowiska w dziejach rolnictwa. Niewątpliwie wywodom p. Bujaka niejedno da się zarzucić ze stanowiska krytyczno-historycznego, jest w nich jednak duża erudycya, zwięzłość też i jasność w rozwiązaniu zagadnień, a przedewszystkiem bije z nich zapał młodego uczonego. Autor rozpatruje również historyę nazw miejscowości i ich pochodzenie, obalając niejedną z tez, uznanych dotychczas za niezbitą prawdę historyczną. Jest w tem i duża samodzielność, połączona ze śmiałością krytyczną, odsłaniającą nam w nowem oświetleniu zamierzchłą naszą przeszłość. Tematy, poruszone w książce p. Bujaka, jak warunki, od których zawisła kultura rdzennie polska, środki i sposoby komunikacyi w dawnej Polsce, zbyt soli i żelaza, forma osiedlania się i przenosin zająć muszą każdego — nawet nie „fachowego“ czytelnika. *jp.*

— **„Miesięcznik Tow. Szkoły ludowej“** za miesiąc sierpień wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: „Kilka uwag z powodu wycieczek dziatwy bialskiej do Krakowa“ przez Ignacego Smalca. „Nauka czytania i pisania w Anglii“ przez dr Kazimierza Lutosławskiego. „Suggestya w nauczaniu“ przez Maryę Bandrowską. „Szkoła ludowa“ wiersz przez Jadwigę z Łobzowa. Przegląd czasopism. Kronika. Dział sprawozdawczy Towarzystwa Szkoły ludowej. Wiadomości różne. Sprawozdanie dyrekcyi szkoły polskiej im. Tad. Kościuszki w Białej.

— **Nowe książki.**

„Z dziejów odrodzenia politycznego Galicyi 1859—1873“ przez Michała Bobrzyńskiego, Władysława Leop. Jaworskiego i Józefa Milewskiego. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1905.

Dr Klemens Bąkowski. „Kronika krakowska 1796—1848“. Część I. od r. 1796 do 1815. (Biblioteka krakowska nr. 27). Kraków, 1905. Nakładem Tw. miłośników historyi i zabytków Krakowa. 80 h.

Stan. Tomkowicz: „Galerya portretów biskupów krakowskich w krużgankach klasztoru OO. Franciszkanów . Kraków, 1905. (Biblioteka krakowska nr. 28). 1 kor.

Ludwik Stasiak: „Obrona sztandaru“. Mieszczańska powieść historyczna. Kraków, 1905. Gebethner i Wolff. (Z ozdobną winietą tytułową St. Batowskiego).

Henr. Sienkiewicz: „Pisma“. Tom 76. Selim Mirża — Czy ci najmilszy? (Bezpł. dodatek do „Tygodn. ilustr.“). Warszawa, 1905. Gebethner i Wolff.

Pamiętniki Józefa Wybickiego, senatora wojewody Król. Pol. Część I. Z przedmową Henr. Mościckiego. Warszawa, 1905. Nakł. Gebethnera i Wolffa. Bezpł. dodatek do „Tyg. ilustr.“).

Ellen Key: Nowe szkice. Przekład Br. N. Warszawa, 1905. Nakład Gebethnera i Wolffa. (Bezpł. dodatek do „Tyg. ilustr.“).

Aleksander Kraushar: „Dwa szkice historyczne z czasów Stanisława Augusta“. Tomów 2. Warszawa, 1905. („Biblioteka dzieł wyborowych“ 390). 50 kop.

Dział ekonomiczny.

× **Dostawa oleju.** Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozpisuje dostawę 135.000 kg. oleju rzepakowego do oświetlenia. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 30 bm. godzina 12 w południe. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

× **Nowy przystanek kolejowy.** Dnia 12 b. m. otwarty zostanie przystanek ładowniczy Inwałd, położony na szlaku kolei lokalnej Bielsk—Wadowice—Kalwarya między stacyą Andrychów a przystankiem osobowym Chocznia dla ograniczonego ruchu towarowego w ładunkach wozowych.

Wiedeń, 7 sierpnia. Pszenica stara 9·10do 9·60. Pszenica nowa 9·— do 9·40. Żyto 7·15 do 7·30, jęczmień 8·25 do 8·75, kukurydza 8·30 do 8·60, owies 6·65 do 6·95, rzepak 12·30 do 12·60.

Budapeszt, 7 sierpnia. Pszenica na październik 15·98 do 16·—, pszenica na kwiecień 1906 16·38 do 16·40; żyto na październik 12·94 do 12·96, żyto na kwiecień 1906 13·40 do 13·42; owies na październik 11·84 do 11·86; owies na kwiecień 1906 12·34 do 12·36; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień 16·— do 16·10; kukurydza na maj 1906 12·38 do 12·40; rzepak na sierpień 24·40 do 24·60

Oferty żywe, chęć kupna żywe, usposobienie silne; — gorąco.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Ogólne gorączkowe zaciekawienie, czy carski ukaz konstytucyjny ogłoszony zostanie rzeczywiście w dniu 12 b. m., wzmaga się. Petersburskie „Słowo“ doniosło w sobotę, że dalsze obrady nad projektem Bułygina wymagać będą jeszcze co najmniej dwóch tygodni czasu i że wobec tego ogłoszenie projektu w dniu 12 b. m. jest wręcz wykluczone. Dziś tymczasem nadchodzą z Petersburga wieści, że obrady ukończone będą przed tym terminem. Z innej strony donoszą, że do narad tych mają być powołani książę Mirski i wybitni działacze ziemstw.

Nowy kongres ziemstw zapowiedziany jest na 24 sierpnia. Ogólnie przypuszczają, że jeśli do tego dnia nie będzie ogłoszonym ukaz konstytucyjny, rząd zabroni odbycia kongresu.

Zabójca hr. Szuwałowa, Kulikowski, były nauczyciel, skazany został na karę śmierci.

Z Warszawy sprzeczne nadchodzą wieści. Według jednej, strejki fabryczne już tam ustały, i fabryki są w ruchu. Według innej, że jeszcze trwają i że fabryka „Lilpop, Rau i Sp.“ zagroziła tym robotnikom strejkującym, którzy do pewnego terminu nie wrócą do pracy, natychmiastowem wydaleniem z obowiązków. W razie dalszego strejku fabryka ta zamierza podobno wogóle ograniczyć produkcyę.

Charakterystyczną dla stosunków rosyjskich wiadomość podaje telegram z Łodzi. Dnia 4 b. m. lotem błyskawicy rozeszła się po mieście wiadomość, że Kastelew, urzędnik do szczególnych poruczeń przy gubernatorze piotrkowskim, **został uwięziony w Warszawie, okazało się bowiem, że jest przestępcą który umknął z Sachalinu.** Jak widać, władze rosyjskie są dobrze poinformowane o tak zwanym stanie cywilnym swoich urzędników.

(Telegramy „N. Reformy‘ z 7 sierpnia).

Strejk kolejowy.

Warszawa. (W. A. T. K.). Strejk robotników ekspedycyjnych na stacyi towarowej kolei warszawsko-petersburskiej przerzucił się na całą linię od Warszawy do Petersburga. Strejkujących robotników zastąpiło wojsko. Wśród ogółu pracowników panuje wielkie wzburzenie. Zachodzi obawa, że strejk rozszerzy się i na urzędników.

Sądy doraźne i zamachy.

Warszawa. (W. A. T. K.). Wczoraj dokonano 7 napadów na znanych opryszków i nożowców, oraz 2 zamachy na policyantów. Jeden policyant zabity.

Dzień 12 sierpnia.

Petersburg. (W. A. T. K.) Dziś (w poniedziałek) o godzinie 2 po południu rozpoczęła się pod przewodnictwem cara dalsza narada nad projektem Bułygina. Wobec różnych niepokojących pogłosek koła zbliżone do rządu **zapewniają, że dnia 12 b. m. nastąpi ogłoszenie ukazu konstytucyjnego.** Z tychże kół słychać, że w projekcie Bułygina poczyniono daleko idące zmiany.

Mówią także o powszechnej amnestyi dla przestępców politycznych z wyjątkiem skazanych za zamachy na osoby urzędowe. Przestępcy tej kategoryi będą ponownie sądzeni przez specyalny sąd obywatelski.

Petersburg. (W. A. T. K.) Nad projektem Bułygina odbędą się jeszcze w tygodniu bieżącym 3 konferencye: we środę, w piątek i sobotę.

Przygotowania do konstytucyi?

Petersburg. „Nowoje Wremia“ dowiaduje się, że w kołach kierujących istnieje zamiar utworzenia ministerstwa, któreby miało przedyskutować przedłożenia, mające być wniesione do dumy państwowej.

Odkrycie spisku.

Odessa. Policya odkryła tu **szeroko rozgałęziony spisek rewolucyjny. Dotychczas aresztowano dużo wybitnych osób, między innymi 70 notablów, i odkryto 3 fabryki bomb.**

Zmiana pułków.

Petersburg. Izmajłowski pułk gwardyi, który zbuntował się niedawno, będzie przeniesiony do Warszawy na miejsce litewskiego, pułku gwardyi. Pułk ten, w którym zachodziły ostatnio częste wypadki niesubordynacyi, ma być przeniesiony do głębokiej Rosyi.

Przeciwko strejkowi kolejowemu.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Celem zabezpieczenia ruchu na kolejach transkaukaskich zarządza cesarskie rozporządzenie powołanie do czynnej służby rezerwistów oddziałów wojskowych, przeznaczonych do służby przy tych kolejach.

Petersburg. (W. A. T. K.) Na kolejach transkaukaskich ogłoszono **stan wojenny i do pełnienia służby powołano rezerwistów.**

Witte i żydzi w Ameryce.

Londyn. Wedle doniesień z Nowego Jorku, Witte wyraził się z entuzyazmem o przyjęciu rosyjskich delegatów przez Roosevelta. Witte również przyrzekł, że przyjmie deputacyę żydów amerykańskich, która mu ma wręczyć memoryał z prośbą o lepsze obchodzenie się z żydami w Rosyi.

Wojna czy pokój.

I dzisiaj w przededniu rokowań pokojowych ciągle jeszcze, jak to wykazaliśmy w artykule p. t. „Przygrywki do rokowań“, panują pesymistyczne zapatrywania na ich przebieg ewentualny. W artykule wspomnianym podnieśliśmy korespondencyę, którą ogłosiła „Politische Correspondenz“, a która również wyraża się sceptycznie o przyszłej akcyi pokojowej. Telegram wreszcie z Oysterbay, ogłoszony przez „Times“, podaje wiadomość jakoby i Roosevelt nie żywił wielkiej nadziei co do przebiegu rokowań. Jak widzimy, polityczna prognoza brzmi niepomyślnie dla sprawy pokoju.

(Telegr. „Nowej Reformy“ z 7 sierpnia).

Oblężenie Władywostoku.

Petersburg. Komendant Władywostoku wezwał ze względu na stan oblężenia, **wszystkich zagranicznych kupców do opuszczenia miasta. Kilku pozwolono pozostać w Chabarowsku.**

Rokowania pokojowe.

Newport. (Rhode-Island). Jachty z delegatami pokojowymi przybyły tu wczoraj po południu i wieczorem odjechały. Witte jedzie dalej koleją.

Oysterbay. Najprzód przybyli tu japońscy pełnomocnicy pokojowi na pokładzie okrętu wojennego i podpłynęli łodzią do jachtu „Mayflower“, gdzie dano 19 strzałów na ich przyjęcie. W jadalni przedstawił podsekretarz Peirce pośredników Rooseveltowi, który ich powitał krótkiemi słowy imieniem rządu Stanów Zjednoczonych. Następnie przybyli rosyjscy delegaci Witte i bar. Rosen, również powitani strzałami i z tym samym ceremoniałem przedstawieni Rooseveltowi. Potem nastąpiło wzajemne przedstawienie delegatów pokojowych. Podczas śniadania wygłosił Roosevelt poprzednio już podany toast. Po śniadaniu opuścił prezydent „Mayflower“, a japońscy delegaci udali się na pokład „Delfina“ i odpłynęli do Portsmouth.

Oysterbay. Zejście się delegatów rosyjskich i japońskich było jak najserdeczniejsze.

Paryż. „Echo de Paris“ donosi z Petersburga: Pesymizm w sprawie rokowań pokojowych znika. Witte odniósł z rozmowy z Rooseveltem wrażenie, **że nie jest wykluczona ugoda z Japonią.**

Toast bez odpowiedzi.

Oysterbay. Podczas wczorajszego śniadania na jachcie „Mayflower“ wzniósł Roosevelt następujący toast: Wznoszę toast, który pozostanie bez odpowiedzi i którego proszę wysłuchać w milczeniu, stojąco. **Piję na zdrowie obu panujących obu wielkich narodów,** których zastępcy spotkali się na tym okręcie. — Spodziewam się, i to jest najszczerszą moją modlitwą, że w interesie nietylko tych dwóch mocarstw, ale i w interesie całej ludzkości, między nimi zostanie zawarty **rychło sprawiedliwy, trwały pokój.**

Roosevelt o rokowaniach pokojowych.

Londyn. Wczoraj jeszcze „Times“ umieścił o rokowaniach pokojowych pomyślne wiadomości równie z Nowego Jorku jak i z Petersburga. Obecnie ten sam dziennik donosi z Oysterbay: Prezydent Roosevelt uważa misyę swoją za ukończoną, wyrażając się, „że strony walczące przyprowadził do wody. Czy zechcą pić, to już ich rzeczą“.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 7 sierpnia.

San Sebastian. Król spadł podczas przejażdżki z konia, ale wyszedł bez szwanku.

Audyencye w Ischlu.

Ischl. Hr. Gołuchowski przybędzie tu we czwartek. Ostatnie audyencye dotyczyć mają spraw bieżących i kwestyj węgierskich.

Ischl. Cesarz przyjął bar. Gautscha przed południem na audyencyi.

Wiedeń. Baron Gautsch odjechał wczoraj po południu z Ischlu.

Cesarz przyjął przed południem rosyjskich wojskowych attaché: pułkownika Roopa i podpułkownika Marczenko.

Przybył tu szef sztabu generalnego baron Beck.

O powszechne prawo głosowania.

Praga. Socyaliści urządzili wczoraj dwa meetingi przy udziale 10.000 osób. Obradowano nad kwestyą powszechnego równego prawa wyborczego. Oba zgromadzenia miały spokojny przebieg. Po skończeniu uczestnicy śpiewali pieśni robotnicze i wznosili okrzyki „Vivat powszechne równe prawo głosowania“ i „Precz z uprzywilejowanemi parlamentami“. Następnie koło muzeum rozeszli się.

Flota francuska w Anglii.

Cherbourg. Francuska eskadra odpływa wieczorem do Cowes.

Nagroda za „Potemkina“.

Bukareszt. Król udzielił orderów oficerom i podoficerom rumuńskim za energiczne i taktowne zachowanie się w sprawie „Księcia Potemkina“.

Z Marokka.

Tanger. (Biuro Reutera.) Nadeszła wiadomość, że między wojskami sułtańskiemi a zwolennikami pretendenta tronu odbyła się walka, której wynik, jak się zdaje, dla wojsk sułtańskich był niekorzystny.

Chiny a Ameryka.

Waszyngton. Amerykański konsul generalny w Szanghaju zawiadomił telegraficznie departament wojny, że chińska Izba handlowa oświadczyła się przeciw dalszemu bojkotowaniu produkcyi amerykańskiej. Nadto rząd chiński przyrzekł pomoc celem stłumienia w Chinach ruchu antiamerykańskiego.

Oberwanie chmury.

Wiedeń. Wczorajsze oberwanie chmury i spowodowana tem chwilowa powódź w mieście zrządziły wielkie szkody. Przez uszkodzony dach strugi wody dostały się do zakrystyi kościoła św. Szczepana, stamtąd zaś do nawy i uszkodziły rozmaite przedmioty. Kościół jest zamknięty. Znaczna liczba linij telefonicznych została przerwana.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

†

Za spokój duszy ś. p.
Antoniny z Bielaków Hajdukiewiczowej
odbędzie się dnia 8 sierpnia b. r.
Nabożeństwo żałobne
o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 sierpnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 671·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 785·50. Akcye Anglobanku 309·75. Akcye Unionbanku 544·50. Akcye Länderbanku 454·25. Akcye Bankvereinu 554·75. Akcye Bodencredit 1032·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 554·—. Akcye kolei państwowych 676·50. Akcye kolei południowej 90·—. Akcye kolei Elbetnal 449·50. Akcye kolei północnej 5875. Akcye kolei czerniowieckiej 583·—. Akcye Alpiny 532·25. Akcye Rima Muranyi 550·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2695·—. Akcye Fabryki broni 553·50. Akcye Tureckie tytoniowe 379·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 908·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·40. Renta majowa 100·85. Renta koronowa austryacka 100·50. Renta koronowa węgierska 96·70. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 106·—. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·50. 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·20. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·17. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·90. Losy tureckie 141·75. Marki 117·38. Ruble 253·—.

Cukier stały 22·75 do 22·85. Spirytus silniejszy 39·— do 39·40. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Silne na Berlin.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 7 sierpnia (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 14
II. Listy zastawne.		
4½% Listy zastawne prem. Banku hipot.	112 —	113 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	100 75	101 75
4% „ „ „ „	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezl.	98 75	— —
4% „ „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 75	100 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 25	99 25
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 50	102 50
4% Obligacye kolejowe	99 25	100 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	89 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	550 —	555 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —

Kufeke'go

Dzieci rozwijają się przy tem znakomicie i nie cierpią na zaburzenia trawienia.

Wybitnie uznana w biegunce, nieżycie kiszek, rozwolnieniu i t. p.

Polecana przez tysiące lekarzów w kraju i zagranicą.

Mączka dla dzieci

Najlepsze pożywienie dla dzieci zdrowych i chorych na żołądek.

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Fabrik diät. Nährmittel R. KUFEKE. Wien I. und Bergedorf-Hamburg.

Kufeke'go

Poszukuje się panny

władającej językiem polskim i niemieckim do czynności biurowych itd. w handlu. (272 i 12) Bliższa wiadomość w składzie druków Skwarczek i Wantowski, Kraków, Szewska 2.

Osoba w średnim wieku poszukuje zajęcia do zarządu w domu prywatnym. — Zgłoszenia pod **W. N.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 2710 1 2

Buchaltera

rutynowanego poszuknje się do prowadzenia ksiąg w wolnych chwilach. — Zgłoszenia (listy) przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **2713.** 2713 1 3

Uczeń gimn. obejmie w Krakowie lekcyę w trzech niższych klasach w zamian za mieszkanie. Wymagany osobny pokoik umebl. Wiadomość: „**Major**" poste rest. **Rzegocina.** 2717 1 2

Poszukiwany młodszy

Pomocnik biurowy

obeznany z korespondencyą polską i niemiecką, buchalteryą, a możliwie i z pismem maszynowem.

Zgłoszenia z podaniem dotychczasowej praktyki, oraz żądanego wynagrodzenia należy wnosić do fabryki maszyn rolniczych **BRACI BARTIK w Tarnowie.** 2714 1 3

Poszukuje się na lepsze posady zdolnych i inteligentnych kupców. Znajomość korespondencyi w językach polsko-niemieckim wymagana, oraz kaucya K 1600 w gotówce lub w papierach wartościowych. Uwzględnia się tylko zgłoszenia rutynowanych fachowców. — Podania przyjmuje administracya „Nowej Reformy" pod 2729. 2729 1 3

Swieży miód kuracyjny, deserowy, najlepszy, 5 kg. 6 K 60 h opłatnie. **Korzeniewicz, em. n., Iwanczany.** 2617 10 10

Jabłka Rajskie K 2·50, Gruszki K 3·—, Renklody K 4·—, Śliwki olbrzymie K 3·—, w koszykach 5 kg. franko za zaliczką **C. M. Telfer, Zaleszczyki.** 2707 2 3

Kupię wyżła

settera lub pointera w drugiem lub trzeciem polu — dobrze ułożonego. Próbę zastrzegam sobie. Zgłoszenia: R. R. poste restante Pilzno (Galicya). 2720 1 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
2365 33 0

Pomiary

gruntów, łąk i kęp w obszarze około 11.000 morgów powierzy Inspektorat rolniczy w Gumniskach geometrze autoryzowanemu. — Odnośne oferty z podaniem ceny za mórg pomiaru z wykonaniem planów gospodarczych, sytuacyjnych i ze sprostowaniem wątpliwych granic, wnosić należy do **Inspektoratu rolniczego w Gumniskach,** p. Tarnów, do dnia 20 sierpnia 1905. 2722 1 3

AKADEMIK

słuchacz filozofii, poszukuje lekcyi. — Zgłoszenia p. adr. J. K. Podgórze, ul. Czarneckiego 6. 2719 1 3

Niezawodne środki na piegi!

Krem „Metamorfoza" 5 kor. słoik wystarczający na całe lato. Przetwory ogórkowe Balassy: krem, mleko, mydło, puder, oraz różne inne preparaty — poleca

Skład Apteczny Mag. farm.
Jadwigi Klemensiewiczowej
w Krakowie, Karmelicka 15.
365 49 0

Pomidory

sprzedaje krajowy zakład sadowniczy w Zaleszczykach po 2 korony opłatnie za pięciokilogramowy koszyk. 2727 1 10

Wyszły nakładem Sal. Mal. polsk. w Krakowie

Klejnoty Krakowa

20 Akwarel najcelniejszych widoków Krakowa, są ozdobą każdego stołu w salonie, artystycznie wykonane z orygin. Artysty - Malarza St. TONDOSA. 2482 9 10

A. Cena w oprawie secesyjnej . . . . K 1·20
B. „ w agiels. płótno z złoc. . . . K 1·70
Za nadesłaniem K 1·65 wysyła w oprawie A.
„ „ K 2·15 „ „ B.
franco za zwrotnym recepisem

Henryk Frist, Kraków, Floryańska 37.

W każdem mieście

i w każdej wsi potrzebna zaufania godna osoba, która gotowa jest przyjąć pod korzystnymi warunkami zastępstwo do pokupnego, zupełnie nowego artykułu. Wysoki dochód bez ryzyka.

Zgłoszenia (listy) pod **265** przyjmuje (ale ustnych wyjaśnień nie daje żadnych) Administracya „N. Reformy". 2706 2 6

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w **dnie powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze.
1766 40 0

ROWERY

Waffenrad
Premier Helical } **angielskie**
Britania
od 140 koron za gotówkę lub na spłaty.

Przybory do dzwonków elektrycznych, rowerów, drut kolczasty, wyroby nożownicze, naczynie i t. p., poleca

J. FIAŁKOWSKI
Handel towarów żelaznych i Skład nafty,
Nowy Sącz, Rynek.
2381 16 0

Kamienica

dwupiętrowa w Podgórzu w najzdrowszej dzielnicy położona z dużym ogrodem zaraz **do sprzedania.** Poste restante **L. S. Podgórze.** 2555 6 6

Osoba

młoda, inteligentna, wykształcona, muzykalna, mająca byt zapewniony, władająca językiem polskim, niemieckim, włoskim, francuskim i kroackim, poszukuje posady jako towarzyszka podróży, zarządczyni przy większem przedsiębiorstwie, zakładzie kąpielowym i t. p.

Zgłoszenia wraz z podaniem warunków przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **2623.** 2623 5 5

Miód pszczelny

prawdziwy, patoka, tegoroczny lipcowy, w stanie płynnym, z własnej pasieki posyłam pocztą w 5 kg. blaszankach za zaliczką opłatnie z opakowaniem za 5 koron 50 h.

P. STELMACH
Sosnów, p. Siemikowce.
2662 6 6

Buchalterka z egzaminem i dłuższą praktyką, znająca bardzo dobrze język polski i niemiecki pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **F. S. G.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 2674 4 10

Apteka

pod Opatrznością Boską w Sanoku poszukuje **magistra farmacyi.** 2669 6 6

Z powodu sprzedania dzierżawionego majątku — poszukuję zaraz dzierżawy 200—300 morgów, lub mogę objąć zarząd większego majątku. **T. T.** poste restante **Tymowa.** 2672 3 3

Ideal maszyna do pisania, bardzo mało używana, **tanio do sprzedania. L. Tomaszkiewicz,** optyk — Kraków, ulica Floryańska 2, telefon 309. 2694 3 3

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski BRACI TREMBECKICH

przy ul. Rakowickiej l. 7,

podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo nich. 2059 28 0

Poszukuje się

zaraz dla biura dzienników i trafiki w większem mieście w Galicyi **zastępcy** katolika. Potrzebna gotówka 8000 koron. Zgłoszenia pod **2461** przyjmuje Adm. „Nowej Reformy". 2461 11 12

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 888 44 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

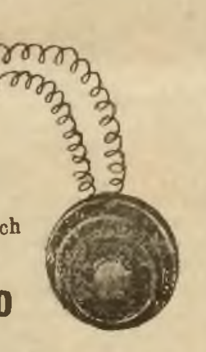


URZĄDZA

dzwonki elektryczne i telefony

z gwarancyą roczną — po cenach bardzo przystępnych

PRACOWNIA MECHANICZNA
Stanisława Leśniakowskiego
ulica Grodzka l. 48, obok kościoła św. Piotra.
2712 2 12



5 koron i więcej dziennego zarobku.



Towarzystwo domowych robotników do robienia pończóch na maszynach. 2516 10 12

Poszukujemy osób obojga płci do robienia pończóch na naszej maszynie. Zwykła i szybka robota, przez cały rok w domu. Wiadomości wstępne nie potrzebne. Oddalenie nie stanowi przeszkody; robotę my sprzedajemy.

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Plac św. Piotra l. 7, I—282.

WIKTOR CZAPLICKI, jubiler

w Krakowie, Rynek gł. 7,

poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych, przyjmuje zamówienia, reperacye i zamiany. Zakupuje złoto, srebro i drogie kamienie. Największy wybór pierścionków zaręczynowych, oraz prawdziwych korali toczonych. Na składzie zegarki złote damskie i męskie z najlepszych fabryk szwajcarskich. 2703 2 12

SŁYNNE SCHAFFHAUSEN i OMEGA. — CENY NAJNIŻSZE. — GWARANCYA 5 LETNIA.

Pod jesienne zasiewy

Mączka żużlowa Thomasa

2494 6 25

jest najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny. Czem wyższa zawartość mączki, tem taniej wypada 1 kg. % kwasu fosforowego, ponieważ koszta przewozu mączki wysoko i nisko procentowej są równe. Prócz tego ręczy mączka wysoko procentowa za fabrykat bez zarzutu, podczas gdy mączka o zbyt niskiej zawartości jest często falsyfikatem.

!! Baczność na znak „gwiazda" !!

Fabryki fosfatów Thomasa w Berlinie

Józef Karrach we Lwowie, Jagiellońska 22.

Cenniki i objaśnienia za darmo i opłatnie.

Józef Glada.

OPORNI

Powieść w 2 tomach

na tle stosunków polsko-rosyjskich w Lubelskiem.

Cena 4 kor.

Główny skład w księgarni
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie. 2222 4 0

Do nabycia także w Administracyi „Nowej Reformy".

Jan Ihnatowicz

we Lwowie, Krakowie i Przemyślu

poleca

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 K.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 K.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 K.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu 1892 12 0

Ihnatowicza.

Mieszkanie

przy ulicy św. Anny L. 3

składające się z czterech dużych pokoi, przedpokoju i kuchni jest **zaraz do wynajęcia.** 2195 26 0

Jak **ZA DARMO**

zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek stalowy złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.
Dostawca Związku c. k. urzędników państw.
2607 5 6

Słynne w świecie morele! Wysyłam natychmiast franko za zaliczką 5 kg. wielkich, wybieranych **morell** za K 4·75. **Renglot** 5 kg. K 4·25. **Wiśni** K 3·75. **Jabłka i gruszki** po umiarkowanej cenie. **B. Kitzes, Zaleszczyki.** 2530 6 8

Zakład konc. sprzedaży mebli antycznych

ma do sprzedania: 1910 23 0

Sekretarz antentyczny inkrust. z bronzami (obecnie na wystawie w Muzeum Narod.), Sekretarz mah. inkrustowany, Żyrandol z bronzu na 36 świec, Biurko, Szafa i Łóżka mahon., Szafy inkrust., Zegar franc. z dwoma kandelab. kolumnowemi, Garnitury mahon., Miednica i dzbanuszek srebrny mający przeszło 100 lat i wiele innych pięknych okazów antycznych, jakoteż i mebli zwykłych i Garderoby.

Leopoldyna Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

Do nabycia **w Krakowie** w większych **aptekach.**

Otyłość usuwa szybko i pod gwarancyą nieszkodliwie **Thielego herbata odtłuszczająca.** Najlepsze świadectwa! 1 pakiet (250 gr.) 2 K. — 4 pakiety franko. 1395 17 20

Do nabycia **w Krakowie** w większych **aptekach.**

Pensyonat Ukraina

ul. Karmelicka l. 40, II p.,

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **OBJADY** smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Ceny umiarkowane. 2118 27 0

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie r. 1901.

PELERYNY

Zakopańskie i Tyrolskie

od deszczu i zwykłe damskie i męskie po złr. 7·50

oraz na składzie wielki wybór: 1341 18 0

GUNIEK ZAKOPANSKICH damskich i dziecinnych. SERDAKI damskie i dziecinne. SABAŁÓWKI, Zuawki, Ułanki, Kryniczanki, Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie i Kapelusze góralskie, wszystko wyrobu własnego.

W. SZNAJDROWICZ
w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro
nad apteką pod „Białym Orłem.
Filia w Krynicy pod białą różą.

Pension „Modeste"

Obiady zdrowe i smaczne w domu i na miasto po cenach umiarkowanych. **Basztowa 26, I piętro.** 2677 4 8

Zaraz do wydzierżawienia

sklep chrześcijański towarów mieszanych z wyszynkiem wina, wódki i piwa w Zabierzowie pod Krakowem. Ugoda z właścicielem na miejscu pod Nr 42 w Zabierzowie. 2685 4 4



1319 18 20

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk,** apt.; **H. Bartmański i Sp.,** apt.; we **Lwowie: Zygm. Rucker,** apt.; w **Brodach: Leo Kallir,** aptek.; w **Nowym Sączu: R. Jakubowski,** apt.; w **Przemyślu: M. Schwarz,** apt.; w **Jarosławiu: J. Wyszatycki,** apt.; w **Tarnopolu: M. Krzyżanowski,** aptek., **Dr Jul. Franzos,** aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 872 (Czechy). 2353 14 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50. Niema ryzyka! Dozwolona wym. lub zwrot pieniędzy.

Słuchacz III roku inżynieryi, zdolny rysownik, poszukuje zajęcia lub lekcyi. **„B. B. C."** Administracya „N. Reformy". 2691 1 0

Księgarnia G. Gebethnera

w Krakowie

posiada na składzie następujące dzieła i broszury

Kazimierza Bartoszewicza

Rok 1863. Historya na usługach stronnictw. 2 tomy	K	5·—
Księga pamiątkowa Konstytucyi 3 maja. 2 tomy	K	3·—
Kwestyonaryusz małżeński	K	1·50
Słownik prawdy i zdrowego rozsądku	K	2·30
Michał Bałucki, sylweta literacka, z portretem	K	1·50
Trzy dni w Zakopanem	K	—·80
Lukrecyon, satyra	K	—·30
Bajka o lisie, kozłach i niedźwiedziu	K	—·20
Trzeci Maj, broszura	K	—·30
Rzeczpospolita Babińska	K	1·20
„Pieśni Polskie", zebrane przez K. B, wydanie czwarte, w oprawie	K	2·—
bez oprawy	K	1·20

Taż księgarnia poleca:

Listy rosyjskie

cena K 1·50. 2527 6 6

Koncesyonowany skład

Ogni sztucznych

poleca **NIEMETZ i Sp.**
w Krakowie, ul. Szewska l. 2.
Wspaniałe nowości na składzie. Ceny niskie. Cenniki darmo. 2532 10 10

Posada zaraz do objęcia

dla niewiasty lub mężczyzny!

Do pomocy i dozoru w handlu znanej firmy **potrzebna jest osoba** z pewnym kapitalikiem (1 do 3000 złr.) Wynagrodzenie miesięczne i procent od kapitału. — Zgłoszenia: F. Grzymała, Rynek 23, drugie schody II piętro, drzwi 10. 2634 3 3

KURS PRZYGOTOWAWCZY

do egzaminów z rachunkowości ogólnej, państwowej i kupieckiej, urządzam nadal według najnowszych wymagań komisyi egzaminacyjnej. **Dla Pań osobne godziny.**

WŁADYSŁAW CHRIST,
c. k. urzędnik rachunkowy skarbu, **Kraków, Plac Matejki, l. 9, II p.** 1658 4 1

PARA CZERWONA

obrazek współczesny narysowany z natury

przez

B. Bolesławitę.

Dwa tomy.

Cena 2 kor. 40 hal.

Do nabycia w każdej księgarni i Administracyi „Nowej Reformy".

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ

755 **ul. Nad Rudawą 25, II p.** 72 0

We wszystkich księgarniach

Ludwika Stasiaka

Nowe Humoreski

Cena 1 korona. 1814 15 0

L. 4029. 2631 2 2

Doniesienie.

W celu zapewnienia dostawy siana, słomy na podściółkę i słomy do sienników, oraz drzewa opałowego i węgli kamiennych dla c. i k. zarządu wojskowego na czas od 1 października 1905 do 30 września 1906 odbędą się w c. i k. magazynach żywności w Krakowie, w Ołomuńcu i w Tarnowie w dniach poniżej wymienionych o godzinie 10 przed południem rozprawy ofertowe, a mianowicie:

dnia 11 sierpnia 1905 w magazynie żywności w Krakowie dla stacyi w Wadowicach i w Niepołomicach,

dnia 14 sierpnia 1905 w magazynie żywności w Ołomuńcu dla stacyi w Ołomuńcu, w Cieszynie i w Karniowie,

dnia 17 sierpnia 1905 w magazynie żywności w Tarnowie dla stacyi w Tarnowie i w Nowym Sączu.

dnia 21 sierpnia 1905 w magazynie żywności w Ołomuńcu dla stacyi M. Hranicy, M. Szumberku, Przerowa i Bzeńca.

O bliższych warunkach tej dzierżawy można się dowiedzieć z ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej", w „Czasie" i w „Nowej Reformie" z dnia 30 lipca 1905 r.

Z c. i k. Intendentury I. korpusu.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.